

GŁOS CHŁOPIŃSKI

GRALLS

ROK II (V)

ŁÓDŹ, SOBOTA 23 KWIETNIA 1949 ROKU.

109 (1483)

Światowy Kongres w Obronie Pokoju

piętnuje zbrodnicze plany podżegaczy wojennych

Drugi dzień obrad w Paryżu

PARYŻ (PAP) — Drugi dzień obrad Światowego Kongresu w Obronie Pokoju rozpoczął się w czwartek pod przewodnictwem delegata włoskiego Pietro Nenni.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego Pieńkowski odczytał odezwę przesłaną przez 380 delegatów na Kongres obradujących w Pradze.

Podkreśliwszy arbitralność zarządzenia rządu francuskiego, który odmówił wizji delegacji stwierdzając, że brali się na sesji Światowego Kongresu w Obronie Pokoju w Pradze. Delegaci przesyłają z Pragi pozdrowienia obradującym w Paryżu delegatom milionów ludzi, pragnących pokoju i składających życzenia owocnej pracy w wielkiej walce przeciwko zbrodniczym planom podżegaczy wojennych.

Odezwa została przyjęta hucznymi oklaskami. Następnie przemawiali delegaci: Polski — prof. J. Dembowski i Anglii Zilliacus.

Po przemówieniu Zilliacus zabrała głos delegatka Grecji demokratycznej Meipo Axioti, odczytując odezwę rządu Wolnej Grecji. „Walka o pokój odbiła się głośnym echem w naszym kraju. Do oddziałów armii demokratycznej, ze wszyst-

kich wsi i miast, napływają nowe zgłoszenia. Naród grecki, który poniósł olbrzymie straty podczas ostatniej wojny, walczy obecnie z bronią w ręku przeciw imperialistycznym agresorom. Cały naród grecki solidaryzuje się z akcją Kongresu.

Niech żyje Światowy Kon-

gres w Obronie Pokoju!

Niech żyje Rząd Grecji Demokratycznej!

W imieniu Greckiego Rządu Demokratycznego odezwie podpisał prof. Petros Kokalis, Minister Oświaty. Popołudniowe obrady otworzyło przemówienie delegata radzieckiego Fadiejewa.



Władze Ludowe Chin wydały rozkaz generalnej ofensywy

Rząd Kuomintangu stracił kontakt z dowództwem swojej armii

Wojska wyzwolenicze przekroczyły rzekę Jang-Tse-Kiang



Tow. Mao - Tse - Tung

Oddziały ludowe przedostały się już na południowy brzeg Jang Tse koło Tung Ling Hsien pod osłoną ognia ciężkiej artylerii.

W bezpośredniej bliskości Nankinu, po gwałtownej kanonadzie artyleryjskiej, panował w czwartek rano spokój.

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Nankinu agencja France Presse, w czwartek po południu podany został przez radio rozkaz Mao-Tse-Tunga i generała Czu-Tan w sprawie podjęcia generalnej ofensywy Armii Ludowej na północ i na południe od rzeki Jang-Tse-Kiang.

Bezpośrednim celem tej ofensywy jest otoczenie Nankinu, po czym rząd Kuomintangu ma otrzymać jeszcze jedną szansę przyjęcia warunków pokoju. Proklamacja przywódców Chin Ludowych wzywa również do przyjęcia ustaleń przez nich warunków w szczególne prowincje, podległe jeszcze rządowi kuomintangowskiemu.

Z drugiej strony rząd Kuomintangu potwierdził w odezwie do ludności odrzucenie warunków Chin Ludowych.

PARYŻ (PAP) Z Nankinu donosi agencja France Presse, że w związku z natarciem Ar-

mii Ludowej Nankin od ubiegłej nocy stracił kontakt z lokalnym dowództwem armii kuomintangowskiej.

Około 60 tys. żołnierzy Armii Ludowej przekroczyło rzekę Jang-Tse-Kiang.

Rząd Kuomintangu uciekł z Nankinu

LONDYN (PAP) — Agencja Reutersa donosi, iż w tych dniach odbyło się tajne posiedzenie Yuanu (Zgromadzenia Ustawodawczego) rządu i kierownictwa partii Kuomintang, na którym powzięta została uchwała w sprawie ewakuacji Nankinu.

Depesze robotniczej Łodzi do Prezydium Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókiarzy w Polsce pozdrawia w imieniu trzystoty siedemdziesiąt masy włókiarzy polskich obradujących w Paryżu i w Pradze Kongres Pokoju.

Zapewniamy, że wraz z całą polską klasą robotniczą, wraz z masami pracującymi Polski i całego świata nie ustaniemy w walce o utrwalenie pokoju światowego.

Wyczymy uczestnikom Kongresu owocnych obrad. Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókiarzy w Polsce.

My, robotnice i robotnicy P. Z. P. B. Nr. 5 w Łodzi, zebrań w liczbie 1500 osób, ślemy Wam najserdeczniejsze życzenia pomyślnych obrad. Obradom naszym towarzyszy poparcie setek milionów ludzi pracy milujących pokój przez Wasze usta wyrażających swój protest przeciwko imperialistom amerykańskim i ich slugusów — Mochów, Spaukó i de Gasperich.

Wasz głos, Wasze uchwały wskazywać będą wojnami imperialistycznymi ludzkości drogę do lepszej przyszłości bez wojen, bez wyzysku człowieka przez człowieka i wykażą jak znikome są siły wrogów pokoju.

Prezydium Zebrania: Pawełczak, Grabowski, Comporek, Janiak, Trzeciak, Kotarski.

Sledząc z uwagą Wasze obrady my robotnicy P. Z. P. W. Nr. 1 w Łodzi, pragniemy wyrazić tą drogą swe iście uznania dla poczynań które podjęliście w imię pokoju światowego i szczęścia ludzkości. Wiemy, że idee Wasze i obywatelska postawa stworzona przez Międzynarodowy Imperializm zwycięży, gdyż stoi za nimi wszystko to co postępowe i sprawiedliwe.

Dyrekcja i Rada Zakładowa PZPW Nr. 1

Wkład radzieckich związków zawodowych do odbudowy i rozwoju gospodarczego ZSRR

Przemówienie sekretarza Światowej Federacji Zw. Zaw. tow. Saillanta na X Zjeździe WCSPS

MOSKWA (PAP) — Na kolejnym posiedzeniu X Zjazdu radzieckich związków zawodowych złożył sprawozdanie przewodniczący komisji rewizyjnej WCSPS Kuwzinow.

Stwierdził on, że środki materialne i finansowe, którymi dysponują radzieckie związki zawodowe, powiększają się z każdym rokiem.

Dzięki temu związki zawodowe rozbudowują sieć instytucji socjalnych i zdrowotnych prowadzą w szerokim zakresie akcję kulturalno-oświatową i przy czyniają się w poważnym stopniu do podniesienia kwalifikacji zawodowych swych członków.

Kuwzinow zaznaczył, że budżet związków zawodowych na rok 1949 przewyższa budżet z roku 1940 o 50 proc. Sumy przewidziane w budżecie zostaną zużyte na dalszą poprawę warunków życia mas pracujących.

Po wystąpieniu Kuwzinowa rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem WCSPS i komi-

sji rewizyjnej. Następnie powitał Zjazd sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant. Stwierdził on, iż masy pracujące całego świata wierzą, że SFZZ może liczyć w swej działalności na poparcie radzieckich związków zawodowych.

Referat Kuźniecowa — powiódział Saillant — wykazał, że w naszym kraju związki zawodowe biorą czynny udział w realizacji wielkiego programu odbudowy i rozwoju gospodarczego kraju i przyczyniają się w ogromnym stopniu do systematycznej poprawy warunków życia ludzkości. W ten sposób radzieckie związki zawodowe realizują również uchwały Kongresu SFZZ.

Dziękuję się to dlatego, że pracujące w kraju, który pierwszy w dziejach ludzkości zbudował socjalizm. Rozumiemy i podziwiamy całkowicie wasze głębokie uczucia entuzjazmu i uznania dla Stalina.

PARYŻ (PAP) — Jak podaje z Nankinu agencja France Presse, rzecznik Ministerstwa Obrony Chin Kuomintangowskich zakomunikował, że wojska ludowe przekroczyły w nocy ze środka na czwartek rzekę Jang-Tse w pobliżu miejscowości Tikang, odległej o 130 km. na południowy-zachód od Nankinu. Według obserwatorów zagranicznych, rzekę pod Tikang przeszło około 30 tys. żołnierzy ludowych.

Oddziały ludowe zajęły dalsze trzy przyczółki nad Jang-Tse, a mianowicie: Tung-Ling Hsien, 100 km. na południowy zachód od Nankinu, Szj-Her-Hwai — 80 km. na wschód od Nankinu i Cz' Wei — 32 km. bardziej na wschód od stolicy Chin Kuomintangowskich.

Nawiązując do zbliżającego się II Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant stwierdził, że głównym przedmiotem obrad tego Kongresu będą zagadnienia jedności robotniczej i pokoju.

„Zamach na jedność mas pracujących — powiedział sekretarz SFZZ — jest przestępstwem wobec sprawy pokoju. Jedność ruchu zawodowego jest obecnie bardziej potrzebna, aniżeli kiedykolwiek. Przyczyni się ona niewątpliwie do zwycięstwa sił pokojowych”.

Podkreślając wielkie znaczenie odbywającego się w chwili obecnej Kongresu w Obronie Pokoju, mówca oświadczył, iż Światowa Federacja Związków Zawodowych bierze czynny udział w działalności, zmierzającej do utrwalenia pokoju.

Swe przemówienie Louis Saillant zakończył okrzykiem: „Za pokój, przyjaźń między narodami i jedność mas pracujących”.

Triumf tkaczy z PZPB Nr 2

Zobowiązanie przedmajowe wykonane

Tkalnica PZPB Nr 2 już w produkowała pół miliona metrów tkanin, które zobowiązała się wykonać ponad plan dla uczczenia Święta Pracy.

Wraz z powziętym już wcześniej zobowiązaniem wyprodukowania do końca roku 1.800.000 m ponad plan, załoga tkalni da Państwu, w końcu br. 2.300.000 metrów, prócz zaplanowanej produkcji. Zobowiązania indywidualne tkaczek także są już w pełni zrealizowane a nawet przekroczone. Towarzyszka Płachta osiąga już 84,9 procent pierwszego gatunku, towarzysząca Wieluńska 82 procent.

Wykończalnia która zobowiązała się na dzień 1 Maja wyprodukować 600.000 metrów tkanin ponad plan ma już na swoim „koncie” 487.406 m.

Przędzalnia która postanowiła do 1 Maja wyprodukować 50.000 kg przędzy ma obecnie 16.300 kg ponad plan.

Kierownik brygad remontowych tow. Michałkiewicz

Ogłoszenie ustaw

WARSZAWA (PAP) — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw RP. — ustaw z dnia 7 kwietnia 1949 r.:

- 1) O upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.
- 2) O zmianie ustawy o paszportach.

oznajmia że swoje zobowiązania wykonał już w 120 procentach.

PZPPP Nr 2
WYKONAŁY PLAN
KWARTALNY
Państwowe Zjednoczone

Łączymy się ze wszystkimi ludźmi walczącymi o pokój

Oświadczenie Ives Farge'a i Robesona w 1-y m dniu Kongresu Pokoju w Paryżu

Fakt, że na apel organizatorów Kongresu — stwierdził Ives Farge — odpowiedział milion osób, reprezentujących różne tendencje, świadczy o głębokich przemianach, jakie na stąpiły w świadomości narodów.

Farge zakomunikował następnie, iż rząd francuski zabrał sobie wywieszenia plakatu pokojowego i zakazał wyświetlania filmu, obrazującego walki wolnościowe 1948 roku. W chwili obecnej tysiące członków francuskiego Ruchu Oporu są ścigane przez sądy za walkę z okupantem hitlerowskim, a 1.200 członków związków zawodowych przebywa w więzieniu za udział w ostatnim strajku.

Farge podkreślił niebezpieczeństwo, jakie stanowią dla Francji odradzające się, z pomocą kapitalistów amerykańskich, Niemcy.

Z kolei przemówił, witany nie milknącymi oklaskami, znany śpiewak murzyński Robeson.

„Przynoszę Wam pozdrowienia — oświadczył — od milionów szarych ludzi z Ameryki, którzy chcą pokoju. My, Murzyni, zdajemy sobie sprawę, jaką ostoją pokoju i demokracji jest Związek Radziecki. Wskazujemy przeciwko odbudo-

wie faszystowskich Niemiec i pomocy dla frankistowskiej Hiszpanii. Jesteśmy zdecydowani przyłączyć się do milionów ludzi, walczących o pokój”.

Następnie Robeson odspiewał pieśń o walcącym republikaniskim Madrycie oraz o działaczach związków zawodowych John Hill'u, którego skazano za akcję zmierzającą do równoprawnienia Murzynów.

Komunikat

Uwaga, słuchacze kursu dla korespondentów i redaktorów gazetek ściennych.

Dziś, o godz. 17-tej seminarium z wykładu „Międzynarodowy ruch robotniczy”. O godz. 18-tej wykład na temat „Polski ruch robotniczy”. Przypominamy, że obecność wszystkich kursantów obowiązkowa pod rygorem partyjnym. W stosunku do nieuczestniczących na wykładzie zostaną wyciągnięte konsekwencje organizacyjne.

Wydz. Propagandowy LK PZPR

Redakcja „Głosu Robotniczego”

W. Moczalów

Sekretarz Komitetu Słowiańskiego ZSRR

Nieźłomna przyjaźń

W czwartą rocznicę podpisania układu polsko-radzieckiego

Uplynęły 4 lata od chwili, gdy w dniu 21 kwietnia 1945 roku podpisany został w Moskwie układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy między Związkiem Radzieckim a Rzeczpospolitą Polską.

Układ ten, oparty na zasadach całkowitego równouprawnienia obu stron i szerokiej pomocy dla Polski Ludowej, ze strony jej wielkiego sąsiada, był nadzwyczaj ważnym czynnikiem, który przyczynił się owocnie do rozwoju i utrwalenia współpracy między ZSRR i Polską w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Stosunki między ZSRR i Polską, powstałe na bazie tego układu, stały się stosunkami zupełnie nowego, niespotykanego dotąd w historii typu.

Qeniając historyczne znaczenie tego układu towarzysząc Stalinowi w oświadczeniu, złożonym z okazji zawarcia paktu stwierdził, że „znaczenie niniejszego paktu polega na tym, że likwiduje on i przekreśla całkowicie dawne stosunki między naszymi krajami i stwarza realną podstawę do zamiany dawnych nieprzyjaznych stosunków na stosunek przyrzeczony i przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Polską...”

Cztery lata, które minęły od chwili podpisania układu, wykazały, jak szeroko rozwinęły się i pogłębiły stosunki między ZSRR a Rzeczpospolitą Polską we wszystkich dziedzinach życia, a zwłaszcza w dziedzinie życia kulturalnego.

Z roku na rok rozszerza się, pogłębia i przybiera nowe formy współpraca między ZSRR i Polską w dziedzinie nauki, literatury i sztuki.

Między obu krajami istnieje stała wymiana delegacji uczynnych, pisarzy, artystów, sportowców. W październiku r. ub. delegacja uczynnych radzieckich przybyła na uroczystości, związane z obchodem 75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności. Radziecy historycy brali udział w obradach VII Zjazdu Historyków Polskich. Nie ulega kwestii, że ta współpraca uczynnych dwu bratnich krajów przyczyniła się i przyczyni się będzie nadal do pomysłnego rozwiązania szeregu zagadnień historycznych.

Niedawny pobyt w Związku Radzieckim delegacji polskiej z ministrem oświaty dr. Stanisławem Skrzyszewskim na czele, która zapoznana się z doświadczeniami radzieckich instytucji oświatowych i radzieckich zakładów naukowych, przyniósł w wyniku nawiązanie rzeczowego kontaktu między organizacjami oświatowymi Polski i instytucjami oświaty ludowej ZSRR.

Najwybitniejsi pisarze radziecy obecni byli w styczniu r. na IV Zjeździe Pisarzy Polskich. Głębokie zainteresowanie i sympatia, z jaką przyjmowano przemówienia przedstawicieli radzieckich oraz przyjazna atmosfera panująca na Zjeździe świadczy, że między literatami polskimi i radzieckimi ustalają się stosunki coraz głębszego wzajemnego zro-

zumienia, że większość pisarzy polskich, za przykładem swych radzieckich kolegów po piórze, szczerze dąży do tego, by literatura polska służyła interesom narodu i ojczyzny.

W Związku Radzieckim obchodzone uroczystości jubileusz Mickiewicza i Słowackiego, coraz większego rozmachu nabierają w ZSRR przygotowania do obchodu 100 rocznicy śmierci geniusza muzyki polskiej — Chopina.

Artyści radziecy, muzycy i inni przedstawiciele sztuki radzieckiej, którzy niejednokrotnie występowali w Polsce, spotykają się niezmiennie z najbardziej serdecznym, braterskim przyjęciem, ze szczerym zainteresowaniem ze strony szerokiego mas narodu polskiego.

Publiczność polska zgotowała serdeczne przyjęcie bawiącym na gościnnych występach w Polsce znanym zespołom radzieckim — Chórowi Pieśni Rosyjskiej Świątecznikowa, Zespołowi Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. A. Ale-

ksandrowa, Zespołowi Tańców Ludowych Igora Mojsiejewa, teatrowi kukielkowemu Obraczowa i — bawiącemu obecnie w Polsce Moskiewskiemu Teatrowi Dramatycznemu. Świadczy to, że polskie masy pracujące odczuwają i rozumieją prawdę i siłę sztuki radzieckiej, jej postępowy kierunek i starają się wykrzystać bogate doświadczenia radzieckich działaczy sztuki.

Podobnym powodzeniem cieszyły się w Moskwie i Leningradzie gościnne występy wybitnego śpiewaka polskiego, Jerzego Gardy, znakomitego dyrygenta, Grzegorza Fitelberga, skrzypczki Umińskiej i innych.

Spotkania polskich i radzieckich działaczy kultury zbliżają ich wzajemnie, przyczyniają się do lepszego zrozumienia i wzbo-gacają pod względem ideowym i twórczym. Można śmiało stwierdzić, że dopiero teraz, kiedy runęły mury sztucznie wznoszone między dwoma bratnimi narodami, ujawnia się bliskość i pokrewieństwo kultur obu naszych

narodów.

Czwarta rocznica podpisania układu radziecko-polskiego jest ważnym etapem na drodze utrwale-nia bratniej współpracy między obu krajami w imię pokoju i do-bra narodów.

Dalsze rozszerzenie i pogłębie-nie współpracy gospodarczej i kulturalnej między wielkim kra-jem socjalizmu, a demokratycz-ną Polską i wszystkimi innymi krajami demokracji ludowej jest czynnikiem pierwszorzędnej wa-gi w dziele utrwalenia pokoju na całym świecie.

Na Światowym Kongresie O-brońców Pokoju głos przedsta-wicieli ZSRR i postępowych de-mokratycznych działaczy naro-dów całego świata zabrzmi jak groźne ostrzeżenie pod adresem podżegaczy do nowej agresji. Nowym pretendentem do panowania nad światem, masy ludo-we milujących wolność naro-dów ze Związkiem Radzieckim na czele przeciwstawiają swą jed-ność i niezłomną wolę obrony trwałego pokoju i postępu.

ZSRR prowadzi obóz pokoju

do całkowitego zwycięstwa nad obozem imperialistów — godnych następców Hitlera

— oświadczył na Kongresie w Pradze minister informacji CSR-tow. Kopecky

PRAGA (PAP) W dniu otwarcia praskiej sesji Światowego Kongresu w Obronie Pokoju minister Informacji Kopecky wygłosił przemówienie w którym powitał uczestników Kongresu i wyraził radość, że mogą w stolicy Republiki Czechosłowackiej przemawiać w obronie światowego pokoju.

„Obradujecie, drodzy goście — oświadczył m. inn. min. Kopecky — w kraju, którego naród ogarnia żywiłowy gniew na samą myśl, że z winy imperialistycznych podżegaczy wojennych, z winy nowych jeszcze bardziej czynnych monarchizmyków mogłyby się powtórzyć jego krwawe cierpienia.

Możecie być pewni, że cała 12-milionowa ludność Republiki Czechosłowackiej wolała dziś razem z wami: „Precz z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi! Wszystko dla zwycięstwa pokoju!”

— Wiemy dobrze — mówił min. Kopecky — do czego dążą imperialiści i międzynarodowe koła reakcyjne, godni na stępcy Hitlera, usiłując wywołać wszędzie atmosferę taré i nieporozumień.

Ale tym liczniej stanemy pod sztandarem obrońców pokoju. Chcemy pracować, tworzyć i budować socjalizm przy współpracy ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi krajami demokracji ludowej. Pragniemy pokoju i wierzymy niezłomnie, że będzie on zachowany.

Wiarę naszą utwierdza świądomość, że w szeregach obrońców pokoju stoi potężny Zwią-

zek Radziecki z genialnym generalisimumem Stalinem na czele, że niezwykłą siłą pokoju tworzą kraje demokracji ludowej — Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria i inne zaprzyjaźnione państwa.

O pokój walczą dziś setki milionów ludzi w Chinach, Ko-

rei, Indonezji, Wietnamie, Burmie, na Malajach, w Grecji i Hiszpanii.

Naszą wiarę w zwycięstwo sprawy pokoju utwierdza świądomość, że w odbywającym się obecnie Światowym Kongresie w Obronie Pokoju biorą udział delegaci 600 milionów ludzi całego świata.”

Cynizm zbrodniarzy ateńskich

Tsaldaris wydał rozkaz rostrzelania działaczy demokratycznych, nie licząc się z interwencją ONZ

MOSKWA (PAP) — Agencja Tass donosi z Aten, że wicepremier reżimu faszystowskiego Tsaldaris potwierdził otrzymanie depeszy od generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie z prośbą o wstrzymanie wykonania wyroków śmierci na dwóch wybitnych działaczach związkowych Dymitriu i Elefteriadisie. Tsaldaris dodał jednak z niesłychanym cynizmem: „depesza przyszła zbyt późno — skazanych już rozstrzelano.”

Również na interwencję Trygve Lie w sprawie wstrzymania egzekucji dziennikarza Tisiosa — Tsaldaris odpowiedział, że „depesza spóźniła się o 2 dni”.

Jak się obecnie okazuje, o-prawcy ateńscy rozstrzelali Tisiosa natychmiast po otrzyma-

niu wiadomości o interwencji w jego sprawie podjętej przez Międzynarodowy Związek Dziennikarzy. w ONZ.

Książd Boulier-bojownik sprawy pokoju

Jedną z czołowych postaci wśród francuskich szermierzy pokoju jest książd Boulier. W jednym szeregu z komunistami, z ludźmi nauki i postępu, z milionami robotników, kobiet i młodzieży walczy on przeciw burżuazji i siłom pryncym do wojny, przeciw spiskowi imperialistów, którzy chcą podzielić świat na dwa wrogie obozy.

Książd Boulier, profesor prawa międzynarodowego w Instytucie Katolickim w Paryżu nie obrał łatwej drogi życiowej. Miał ograniczyć się do obowiązków kościelnych i zasklepić się w „gmaczu czystej wiedzy”, postanowił wziąć czynny udział w walce o pokój. Tro-

Depesze ambasadora RP w Moskwie

do prezydenta Szwerownika i ministra Wyszyńskiego

MOSKWA (PAP) W związku z IV rocznicą podpisania układu polsko — radzieckiego ambasador RP w Moskwie Marian Naszkowski skierował do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołaja Szwerownika depeszę następującej treści:

Z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Socjalistycznym Republik Rad, a Rzeczpospolitą Polską, mam zaszczyt złożyć Panu najserdeczniejsze powinszowanie i najlepsze życzenia.

Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy stał

się trwałą podstawą dla stałego wzmacniania niepodległości i rozwoju Polski, kroczącej ku socjalizmowi.

Przyjaźń naszych narodów stanowi mocne ogniwo w jednolitym froncie krajów demokracji ludowej i sił postępu walczących pod kierownictwem wielkiego Związku Radzieckiego o pokój i szczęście narodów.”

W depeszy, przesłanej do ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego, ambasador Naszkowski złożył mu serdeczne gratulacje w związku z IV rocznicą zawarcia układu polsko — radzieckiego.

Wspaniały rozwój przemysłu metalowego

Polska — czołowym eksporterem w Europie

WARSZAWA (PAP) Dziennikarze stołeczni, w towarzystwie przedstawicieli Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego i Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego, zwiedzili nowo wybudowaną wielką halę ciężkiego przemysłu na Międzynarodowych Targach Poznańskich, na kilka dni przed otwarciem MTP.

Tegoroczny plan eksportowy przemysłu metalowego jest pod względem wartości (w milionach dolarów) blisko 60-krotnie wyższy od wartości eksportu przed trzema laty i prawie 4-krotnie wyższy niż przed rokiem.

Na Targach wystawione zostaną parowozy PT 47, które należą do najszybszych w Europie, pierwsze polskie elektryczne lokomotywy kopalniane (dołowe) które stanowią szczyt nowoczesnej techniki.

Postęp techniczny naszego przemysłu metalowego znajduje wyraz w kształtowaniu się eksportu w tej dziedzinie. O ile w początkowych etapach znaczną większość tego eksportu stanowiły artykuły o prostej konstrukcji, to obecnie punkt ciężkości eksportu przesunęła się na artykuły o konstrukcji bardziej złożonej. Na czoło wysuwa się eksport taboru kolejowego.

Wykorzystując osiągnięcia techniczne przemysł metalowy zdołał wznowić na rynkach obcych kontrakty z okresu międzywojennego i nawiązał liczne nowe. O ile na po-

czątku 1947 r. eksport artykułów metalowych szedł zaledwie do 10 krajów, to obecnie lista odbiorców rozszerzyła się do 43 krajów.

Szczególne znaczenie posiada rynek Związku Radzieckiego, który dzięki ogromnym rotomiarom konsumpcji i inwestycji stanowi dla artykułów metalowych praktycznie nieograniczony teren zbytu.

5-letni układ polsko — radziecki zapewniający ciągłość zbytu jest ważnym elementem dla rozwoju eksportu przemysłu metalowego zwłaszcza w dziedzinie taboru kolejowego.

Drugim poważnym odbiorcą artykułów metalowych są kraje demokracji ludowej, 57 proc. całego naszego eksportu metalowego kieruje się do ZSRR i krajów demokracji ludowej, ok. 20 proc. zaś na rynki Skandynawii.

Wallace zaprosił do USA

dwie demokratyczne działaczki Szwecji i Norwegii

NOWY JORK (PAP) Wallace zaprosił do Stanów Zjednoczonych dwie wybitne działaczki: Szwedkę — Branting i Norweżkę — Lunden.

Panie Branting i Lunden będą towarzyszyły Wallace'owi w jego podróży po USA; wygłoszą one szereg odczytów w obronie pokoju.

W. Ażiewicz

120

Daleko od Moskwy

— Mów dalej, Alosza — prosiła Tania. Słowa jej o zainteresowały dziewczynę.

— Nie ma już o czym mówić. Surowa miłość. Stosunek Batmanowa do ciebie jest taki sam, jak twój do dzieci.

Długo siedzieli milcząc.

W ciszy głośno trzeszczały płonące gałęzie.

— Z niecierpliwością czekałam na was — cicho powiedziała Tania. — Dobrze, że zjawiliście się tutaj wśród tajgi. A może lepiej byłoby, abyście przeszli obok... Bo gdy odejdziecie, będzie mi może gorzej, niż było. Będę o was myśleć, wspominać. Będę również myśleć o Batmanowie. — Spojrzała na gości, którzy jakby przy-cichli i rozešliła się. — Żle oddziaływanie gospodyni na gości — to niedobrze!

— Pozostaniemy tutaj do jutro, przenocujemy. Wieczorem porozmawiamy z brygadami, skombinujemy jakąś kolację. Zgoda? — zapytał Beridze.

— Co takiego? Nie wolno, w żadnym wypadku! — odmówiła Tania i podniosła się. — Najlepiej będzie, je-

śli odejdziecie jak najprędzej. Tak będzie lepiej dla mnie i dla dzieci. Według określenia Aloszy moja miłość do was jest surowa. Batmanow jeszcze dodał trochę tej surowości. A tutaj możemy zobaczyć dobrego Dziada-Mroza i całkiem zmięknijemy. Zresztą Batmanow rozkazał, pędzić was dalej, jak tylko zjawicie się. Proszę stąd odejść!

— Czy nie wstyd wam gnać nas? Przecież zamarnie-my — żłośnie powiedział Beridze.

— Nie wam się nie stanie! W odległości dziewięciu kilometrów leży osada Czomy, zdążycie tam, zanim się ściemni.

Aleksy chciał pozostawić Beridzego samego z Tanią i razem odszedł z Kola do telegrafistów, pracujących na uboczu. Usłyszał wypowiedziane ze smutkiem przez Jerzego Dawydowicz słowa:

— Czy nie macie, Taniu, ani jednego miłego słówka dla mnie? Cały czas marzyłem o chwili, kiedy was wreszcie zobaczę!

— Nie trzeba o tym mówić! — zawołała dziewczyna z goryczą i żalem. — Czy nie rozumiecie, że teraz nie należy o tym mówić?...

— Tania zrobiła się nieco okrutna, — powiedział Kola Aleksemu. — Tak czekała, a tu nagle wygania... — Ma rację — powiedział Kowszow.

Gdy powrócili do ogniska, Tania i Beridze snoknina

rozprawiali o różnych sprawach. Spawanie końców przewodów zimą przy silnym mrozie było ogromnie utrudnione i Tania bardzo namęczyła się, by je udoskonalić, aż wreszcie wpadła na pomysł automatycznego spawania. Beridze pochwalił projekt i obiecał, że każde terminowo wykonać potrzebne przyrządy w zakładach ślusarskich zarządu. Dziewczyna pośpiesznie robiła w notesie głównego inżyniera szkic przyrządu do automatycznego spawania, co chwile grzejąc nad ogniem zmarnięte ręce.

Pół godziny później inżynierowie oddalili się już o trzy kilometry od pracowników łączności. Zatopieni w myślach nie zamienili jednego słowa.

Naśle podniósł się wicher i cisnął im w twarz obłok śnieżnej kurzawy. Beridze podniósł głowę i obejrzał się. Niebo niedawno jeszcze zupełnie jasne, zasnuło się szarym pokrowcem. W lesie zrobiło się ponuro.

— Szmielew miał rację. Niepotrzebnie usłuchaliśmy Tatiana, należało zostać i przeczekać nie pogodę — powiedział Beridze.

— Rozumiem, dlaczego tak przynaglała nas do odejścia. Ty traktujesz Tanię niesubtelnie, lekkomyślnie. A to jest dobra dziewczyna, człowiek o wielkiej wartości.

— Ja ją traktuję lekkomyślnie? Oszalałeś?

— Widzę twój stosunek do niej.

(k. d. n.)

Ludy całego świata powstają przeciw zbrodniarzom usiłującym spowodować nową zawieruchę wojenną

Przemówienie przewodniczącego delegacji włoskiej na Kongres Pokoju-tow. Pietro Nenni



Tow. Pietro Nenni

Na posiedzeniu popołudniowym pierwszego dnia kongresu wygłosił referat delegat włoski — Pietro Nenni. Pojawienie się jego na trybunie wywołało długotrwałą owację sali.

„Jeżeli mam honor przemawiać jako pierwszy referent na Światowym Kongresie Pokoju, zawiadamiam to zainteresowanie i podziwowi, jaki budzi na całym świecie walka, prowadzona przez robotników, chłopów i inteligentów włoskich. Celem tej walki jest niedopuszczenie do tego, by Włochy stały się przedpołem imperializmu amerykańskiego.

Podpisana w San Francisco Karta i ONZ stanowiły pierwszy krok w kierunku wyjścia ze stanu wojny i dokonania w atmosferze pokoju odbudowy Europy i świata.

Etapy burzenia ONZ są następujące: 1) Doktryna Trumana, przez którą Stany Zjednoczone podejmują politykę „Świętego Przymierza”, interweniując bezpośrednio i z pominięciem ONZ w basenie Morza Śródziemnego, w Turcji i Grecji, 2) Plan Marshalla zastępujący Radę Gospodarczą i Społeczną ONZ St. Zjednoczonych i ich organami wykonawczymi, zależ-

nymi już nie od ONZ, lecz bezpośrednio od USA; 3) Pakt brukselski, który, zachowując pozornie formę i charakter paktu regionalnego w ramach ONZ był w istocie skierowany nie przeciwko groźbie odrodzenia się militarystyki niemieckiej, lecz przeciwko ZSRR.

Wreszcie pakt atlantyczny kończy dzieło burzenia ONZ. Z paktem tym polityka mocarstw za chodnich ulega odwróceniu. Skierowana jest ona obecnie otwarcie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, szukając oparcia w przeżytkach faszystów i hitlerystów.

Pragniemy przywrócić atmosferę zaufania pomiędzy wszystkimi ludami oraz zmusić rządy do zaniechania polityki paktu atlantycznego i do powrotu do zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Kongres winien wyłonić ludową Radę Pokoju, której będzie powierzone zadanie zastosowania środków, w celu zapewnienia współpracy ludów i zorganizowania oporu ludowego wobec prowokacji światowej

reakcji i imperializmu. Na groźbę sprowokowania nowej zawieruchy światowej — zakończył Nenni — odpowiemy gro-

zą powstania wszystkich ludów przeciwko zbrodniarzom, pcha-ającym świat w odmet nowych nieszczęść“.

Meldunki z frontu Czynu 1-Majowego

P.Z.P.W. Nr 1

W ciągu 19 i 20 kwietnia wykonał plan:

w przędzalni — w 114 proc. przy 98,6 proc. przędzy i gatunku,

w tkalni — w 120 proc. przy 97,9 proc. tkanin i gatunku.

Zespół tow. Marii Terpilak (tkalnia) wykonał plan w 105,4 procentach osiągając 100 proc. primy. Zespół tow. Ignacego Gajdy (tkalnia) — 106 proc. planu przy 100 procentach primy.

Zespół tow. Józefa Kolodziejczyka — 110,1 proc. przy 99 procentach i gatunku.

Zgrzeblarka tow. Eugenia Stasiak wykonała plan w 109 proc. przy 99,5 proc. pierwszego gatunku.

P.Z.P.J.G. Nr 1 DOTRZYMUJE ZOBOWIĄZAN

1. Przędzalnia wykonała plan produkcyjny za 2 dekady w 71 proc., co daje gwarancję, że zobowiązanie wykonania planu produkcyjnego za miesiąc kwiecień przekroczy zadeklarowane 105 proc. Ponadto proc. wyprędu podniosło się z 88 do 89,5.

2. Oddział Przygotowawczy — wykonanie baz produkcyjnych za 2 dekady m-ca kwietnia podniosło się ze 111 do 114,5 proc., przy czym podniesiono jakość produkcji w stosunku do m-ca marca o 1,1 proc.

3. Tkalnia — zmniejszyła odpadki z 12,4 proc. do 10,9 proc., przy czym średnia jakość towarów surowych utrzymuje się na wysokości 84—86 proc. primy. Ponadto zmniejszono zużycie surowców w 2 dekadach kwietnia o 0,7 proc. w stosunku do zużycia w miesiącu marcu.

4. Farbiarnia — podniosła wykonanie baz produkcyjnych z 105 proc. do 107 proc. oraz zaoszczędziła 0,3 proc. barwnika czerni siarkowej w stosunku do zużycia w miesiącu marcu.

5. Wykończalnia — dotrzymuje zobowiązania co do nieplamienia sztuk — oraz zwiększyła wykonanie baz produkcyjnych z 110,6 proc. na 112,8 proc.

6. Cerownia — zwiększyła wykonanie baz produkcyjnych z 100,2 proc. do 102,3 proc. oraz utrzymuje jakość w tkaninach gotowych na wysokości średniej 88 — 89,8 proc. — I gat.

7. Rada Zakładowa i Kom. Współzawodnictwa Pracy — zwiększyły proc. współzawodnictwa robotników produkcyjnych z 20,8 proc. do 36 proc.

600 milionów ludzi to potężna armia Pokoju



Ob. Adolf Dubrownik jest rolnikiem. Spotykamy go przy pracy w polu przy zasiewie.

„Czy jest człowiek na świecie, który po przeżyciu drugiej wojny chciałby nową? — zapytuje ob. Dubrownik. Wydaje się, że nie. Każdy kto widział okropności ostatniej zawieruchy wojennej — nie zmienił swego negatywnego stosunku do faszystów i wszystkich tych, którzy dążą do wywołania nowej rzezi. Uważam — ciągnie dalej Dubrownik, że Światowy Kongres Pokoju w Paryżu ma olbrzymie znaczenie, gdyż reprezentuje 600 milionów ludzi, pragnących pokoju. Kongres ten może i musi pohamować zbrodnicze plany wywołania nowej wojny.

To i owo

Pius XII „związany z Berlinem“

Pomiędzy burmistrzem t. zw. Zachodniego Berlina (z łaski Anglosasów) — Ernestem Reuterem a papieżem Piusem XII odbyła się w tych dniach wymiana serdecznych uprzejmości. Reuter przesłał do Watykanu życzenia z okazji rocznicy świętych kapłańskich papieża, zaś dostojny adresat, dziękując Reuterowi telegraficznie, nie omieszkał podkreślić, że „czuje się związany z Berlinem, w którym spędził niezapomniane lata“.

Jak wiadomo, Reuter jest jednym z najwybitniejszych działaczy partii schumacherowskiej, jest poza tym nacjonalistą, rewizjonistą i wiernym pachołkiem anglosaskich imperialistów. Widocznie te kwalifikacje wystarczają, by mógł zyskać sobie tytułowiec Watykanu i wymienić dusery z papieżem.

Co się zaś tyczy manifestacyjnego oświadczenia Piusa XII, że „czuje się związany z Berlinem“, nie jest ono dla nikogo niespodzianką. Wiadomo od dawna, że Pius XII z żadną ze stolic europejskich nie jest tak „związany“, jak z Berlinem, i z żadnym krajem, jak z Niemcami. Pamiętny list Piusa XII do biskupów niemieckich z dn. 1 marca 1948 r. — był tego wymownym, choć bynajmniej nie jedynym, dowodem.

B. D.

Pierwszy Dzień

PARYŻ PAP. — Już od wczesnych godzin rannych w śródmiejskiej sali Plejela zaczęła się zapelniać delegatami, przybyłymi na Światowy Kongres w Obronie Pokoju.

Tabliczki z nazwami krajów wskazują poszczególnym delegacjom przeznaczony dla nich miejsce. Obok jednego z dwóch słupów wznoszących się na środku sali i zakończonych symbolicznym gołębem pokoju znajduje się delegacja polska. Strój ludowy Czesławy Kunkowskiej budzi powszechne zainteresowanie.

Ściany rozległej sali pokrywają po obu stronach wielkie transparenty głoszące: „Obrona pokoju — jest najświętszym naszym obowiązkiem“. Sala jest udźwiękowiona na przy zastosowaniu systemu słuchawek tak, jak na Kongresie Intelktualistów we Wrocławiu, i podzielona na pięć stref: strefę zieloną zajmują delegaci słuchający przemówień w języku angielskim, żółtą — w języku hiszpańskim, niebieską w języku

rosyjskim, brązową w języku włoskim a czerwoną w języku francuskim.

Przemówienie prof. Joliot-Curie wysłuchane zostało z głęboką uwagą zwłaszcza te jego części, w których wielki uczony nakreślił olbrzymie perspektywy, jakie otwiera przed ludzkością zastosowanie energii atomowej do celów pokojowych.

Przemówienie Pietro Nenni, znakomitego mówcy o potężnym głosie wywołało zmienną gamę uczuć od wzruszenia do entuzjazmu.

Pojawienie się na trybunie wielkiego śpiewaka murzyńskiego Robesona wywołało huraganową owację. Owacja dosięgła szczytu kiedy po przemówieniu rozległy się akordy akompaniamentu i gdy na salę popłynął potężny głos wielkiego śpiewaka.

W pierwszym dniu obrad liczni dziennikarze zagraniczni dopytywali się korespondentów polskich o nazwisko naszej delegatki w malowniczym stroju ludowym — Czesławy Kunkowskiej.

Państwowy Moskiewski Teatr Dramatyczny

Aleksiej Arbuzow: „TANIA“

Sztuka w 4 aktach. Reżyseria: A. S. Bielow. Artystyczny kierownik teatru: ludowy artysta ZSRR-laureat Premii Stalinowskiej N.P. Ochłopkow

interesuje się niczym, zrywa z kolegami, nie chce niczym się zajmować, chce tylko i wyłącznie żyć dla męża, stworzyć dla niego odpowiednią atmosferę domową.

I akt sztuki wprowadza nas w zacisne mieszkanie, z płakiem w klatce, z plusową otomaną, ze szczebiotem żony, mówiącej tylko i wyłącznie o swojej miłości.

German, mąż Tani, kochając swoją żonę chciałby, ażeby ona studiowała, ażeby miała swoje osobiste życie. Miłość Tani jest wielką miłością poświęcenia, jest rezygnacją ze swoich własnych wartości duchowych. Germanowi wydaje się, że Tania jest w gruncie rzeczy człowiekiem małoradziłościowym. Jej śpiew, jej zdolności kreślarskie, jej chęć stworzenia tylko prywatnego szczęścia nie wystarczają mu. Gdyby urodziło się dziecko, kto wie, może by wówczas nie odszedł.

Gdy German poznaje młodą i energiczną Marię Szamanową, dyrektorke kopalni złota, zakochuje się w niej. Szamanowa wydaje mu się inną, bardziej wartościową kobietą od Tani. Mijają miesiące, u Germana zbierają się goście, przyjeżdża Szamanowa. Tania wyczuwa zmianę w usposobieniu męża, ona jest w ciąży, chciałaby zdradzić swoją tajemnicę mężowi, ale przypadkowo podsłuchuje rozmowę męża z Szamanową.

Zrozumiała, że mąż przestał ją kochać. Jest całkowicie zdruzgotana swoim nieszczęściem, odchodzi od niego. Mijają miesiące. Tania mieszka w małym pokoiku z dzieckiem — razem z nią mieszka jej była pracownica domowa, która uczy się. Zaprzyjaźniły się z sobą. Tania kocha nadal męża, nie pozwala nikomu mówić, gdzie mieszka i że ma syna.

Nie pracuje nigdzie, nie studiuje, żyje tylko dla syna. I znowu miłość jest jej miłością rezygnacji. Dopiero wówczas, gdy umiera jej syn, uświadamia sobie, że nauka i praca może ją podtrzymać moralnie.

Mijają dwa lata. W schronisku w środku syberyjskiej tajgi widzimy znowu Tanię. Jest lekarzem objazdowym w kopalniach złota, jeździ w nocny konno, ażeby nieść pomoc, ażeby leczyć. Jej głębokie przeżycia i praca zmieniły ją całkowicie. Stała się inną kobietą. W schronisku przydrożnym poznaje Aleksieja Ignatowa, naczelnego dyrektora przedsiębiorstw państwowych w tym rejonie. To dzielny i odważny człowiek. Miłość, jaka rodzi się w nim do Tani, pozwala mu pojąć tragedię jej życia. Domyśla się, dlaczego Tania przyjechała do tajgi i stara się jej pomóc. German, który ma właśnie zranioną rękę, szuka lekarza, wchodzi do schroniska w chwili po odjeździe Tani.

Ostatnie słowa Ignatowa w tej scenie, zwrócone do Germana — „Teraz jej nie dogonisz“ — mają niejako symboliczne znaczenie. Nie dogonisz tej, która była twoją żoną, stała się ona już innym doprawdy wartościowym człowiekiem.

I znów mijają miesiące. Tania przychodzi do mieszkania Ignatowa, prosi go, ażeby on zwolnił ją z pracy. Czuje się winną śmierci chorej, ponieważ nie zdecydowała się na natychmiastową operację. Mądra i ludzkie słowa Ignatowa wzruszają ją. Wtedy przyznaje się, że była zameżna, że miała syna, który umarł i że mimo wszystko kocha Germana. Mówi, że ciężkie doświadczenia życia dopomogły jej do zrozumienia, czym jest praca dla społeczeństwa. Właśnie tu, w głębokiej syberyjskiej taj-

dze, w surowych warunkach, stała się innym człowiekiem. Dzwonek telefoniczny przerywa rozmowę. Tanię wzywa ją do ciężko chorego dziecka. Z początku wzdriada się pójść, a gdy się wreszcie decyduje słyszy przez radio komunikat meteorologiczny. Za kilka godzin nadciągnie burza śnieżna. Mimo wszystko decyduje się iść na nartach do chorego.

Następna scena, to próba przedstawienia w klubie robotniczym. Przynoszą zmarznąłą Tanię. Chore dziecko okazuje się synkiem Germana i Szamanowej. Pomimo zmęczenia Tania dąży do chorego dziecka.

Ostatnia scena rozwiązuje wszystkie wątki. Dziecko wyleczone, przyjeżdża Ignatow, pełen podziwu dla bohaterstwa uczynku Tani, następuje spotkanie Tani z Germanem, które wyzwala ją całkowicie z resztek uczucia miłości do niego. Tania przerosła swego byłego męża, a on w gruncie rzeczy pozostał taki sam, jak przedtem. Jakkolwiek w sztuce nie jest wyraźnie powiedziane, że Tania wyjdzie za Ignatowa, łatwo jednak się tego można domyślić.

Tak więc sztuka porusza wiele bardzo istotnych zagadnień. Ukazuje szereg postaci kobiecych w stroju radzieckim. Tania pod wpływem pracy zdolna jest do czynów bohaterkich. Dusia, pracownica domowa, staje się inżynierem. Szamanowa jest dzielnym dyrektorem kopalni. Te wszystkie postaci kobiece, jakie odbiegają od schematycznych postaci kobiet spotykanych za chodnio - europejskich sztukach. Postacie męczyzn są nie mniej ciekawe. Jakże ciekawą postacią jest Ignatow. Były partyzant, energiczny, a równocześnie głęboko ludzki człowiek. Może Germanowi



A.A. CHANOW — w roli Aleksieja Ignatowa.

dałoby się zarzucić, że jakoś nazbyt szybko przestał kochać Tanię, że nazbyt mało starał się dowiedzieć, co się z nią stało, no i wreszcie w czasie spotkania z nią po wielu latach w gruncie rzeczy nie potrafił jej należycie ocenić. Jej miłość była głębszą od jego miłości.

Tanię zagrała znakomita artystka M. I. Babanowa, Aleksieja Ignatowa A. A. Chanow. Takiej doskonałej gry nie widzieliśmy dawno. Oszczędność wyrazu doprowadzona do maksimum. Trudno, doprawdy w kilku słowach scharakteryzować grę tak znakomitych artystów. I znowu, na scenie zwyciężyła prawda artystyczna, kunszt aktorski i prawda życiowa. Postacie sceniczne stały się pełnokrwistymi ludźmi. Podziwiać należy Chanow. Jakże inną w każdym calu stworzył postać, od tej, w której widzieliśmy go w „Sądzie Honorowym“. O każdym aktorze należałoby napisać szczegółowo, tak sumiennie opracowane były wszystkie role. Doskonała była A. P. Terchmina w roli „czupurnego podrostka“. Reżyseria bardzo inteligentna, słusznie podkreśliła społeczne walory sztuki. Świetna była scena przedstawienia w świetlicy. Należy żałować, że tylko trzy przedstawienia Moskiewskiego Teatru ujrzeliśmy w Łodzi.

Jan Śpiewak.



M. J. BABANOWA — w roli Tani
A. P. LUKIANOW — w roli Germana.

W pierwszym dniu bytności Moskiewskiego Teatru Dramatycznego w Łodzi ujrzeliśmy sztukę Aleksandra Szejma „Sąd Honorowy“. Poruszała ona sprawy niezmiernie ważne, niemalże zasadnicze dla społeczności radzieckiej. Przedstawienie to zostało omówione na łamach naszego pisma. Nie możemy jednak nie podkreślić raz jeszcze niebywałego sukcesu, jaki odniósł teatr moskiewski. Doprawdy trudno mówić o pojedynczych artystach, gdyż cały zespół grał bardzo wyrównanie.

Sztuka aktorska stojąca na najwyższym poziomie świeciła niebywałymi triumfami. To, co wprowadził Stanisławski, to co dziedziczył MCHAT zostało tu doprowadzone pod kierownictwem znakomitego przewodnika artystycznego zespołu, Ochłopkowa, niemalże do perfekcji. Zacierało się poczucie fikcji teatralnej, widzieliśmy na scenie żywych, czujących, myślących i walczących ludzi, którzy byli bliscy widzowi, i zrozumieli.

Tak, to był wielki sukces, ale dla rzetelnej, pracy trzeba

Nasz egzamin dojrzałości

Zbliża się święto ludzi pracy, międzynarodowej solidarności klasy robotniczej — dzień 1 Maja. Dla młodzieży polskiej to wielkie święto proletariatu, jest momentem mobilizującym wszystkie siły do przedterminowego wykonania planu trzyletniego. Wspólnie z całą klasą robotniczą Czynem Pierwszomajowym młodzież Łódzka podkreśla swą wielką miłość i przywiązanie do klasy robotniczej, do mas pracujących.

Akcja Czynu 1 Majowego zaczyna coraz szersze kręgi, obejmując młodzież pracującą i uczącą się, młodzież zorganizowaną i niezorganizowaną.

Akcja Czynu 1-Majowego jest dla młodzieży ZMP-owskiej wielką szkołą życia. W wyniku tej walki o produkcję, jaką jest przyjęcie zobowiązania, hartują się młode charaktery, wyrabia się głęboki ludowy patriotyzm, kształtuje się człowiek — bojownik. Z drugiej strony akcja Czynu 1-Majowego ma poważne znaczenie gospodarcze. W wyniku podejmowanych zobowiązań podnoszą się kwalifikacje młodych robotników, rośnie ich doświadczenie i wydajność ich pracy.

Zobowiązania, które napływają, są rozmaitej treści. Młodzież XXI Państw. Główn. i Liceum im. Tadeusza Kościuszki ośmiem wieżami 1 Maja postanowiła:

1. podnieść poziom naukowy oraz dbać o sprzęt szkolny i pomoce naukowe, 2. zebrać w ramach zbiórki odpadków użytkowych 1500 kg szmat, 1500 kg makulatury, 2500 szt. butelek i 750 szt. żarówek, 3. koło szkolne ZMP zobowiązało się do przeprowadzenia dnia wolnego od zajęć szkolnych w jednej z fabryk łódzkich, 4. koło naukowe zobowiązało się otworzyć wystawę obrazującą twórczość Adama Mickiewicza, 5. Hufiec szkolny SP postanowił skopać trawniki i uporządkować teren wokół szkoły, a drużyna ZHP wziąć udział w akcji zalesienia terenu okolic m. Łodzi.

Dalsze podobne rezolucje podjęła młodzież Średniej Żeńskiej Szkoły Handl., Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej nr. 3.

Młodzież zarówno z fabryk jak i ze szkół podejmując 1 Majowe zobowiązania wykazuje, że stanowi integralną część składową wielkiego polskiego i światowego obozu, walczącego o postęp, sprawiedliwość społeczną i pokój. Czyn 1-Majowy młodzieży łódzkiej oznacza, że zainicjowana ostatnio walka o pokój została przez młodzież podchwyciona entuzjastycznie.

Ale nie wystarczy tylko podjąć zobowiązania. Zadaniem naszych organizacji fabrycznych i szkolnych jest pomoc koleżeńska w wykonywaniu podjętych zobowiązań i kontrolować codziennie jak te zobowiązania są wykonywane, na jakie przy tym napotyka się trudności. Bo każde mocne ZMP-owskie słowo musi być dotrzymane!

O tym ciągle winni pamiętać w te gorące dni przedmajowe aktywiści i wszyscy członkowie naszych kół fabrycznych i szkolnych.

W.

Nasz korespondent z Piotrkowa Henryk Mąka pisze:

Czy w Piotrkowie nie można?

W jednym z ostatnich numerów „Trybuny Młodych” poruszona była sprawa tzw. „szkoły dworcowej” i jej znaczenia dla młodzieży dojeżdżającej. Do szkół piotrkowskich codziennie dojeżdża z różnych okolic powiatu kilkadziesiąt o-

sób, które po zakończeniu lekcji o godz. 1-jej muszą czekać na odpowiednią pocąg 3 do 4 godzin na stacji lub też „błąkać się” po mieście.

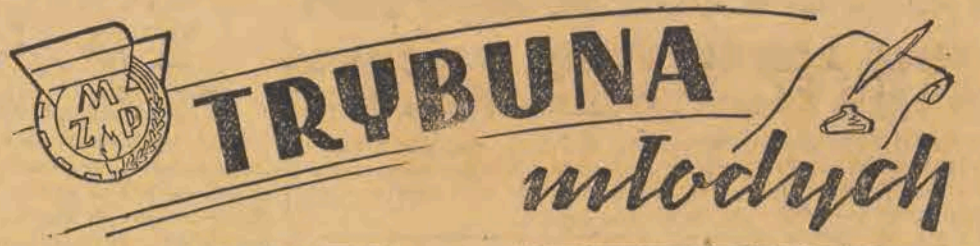
Czyby na stacji piotrkowskiej nie można było tak jak w Radomsku, urządzić „szkoły dworcowej”?

Konferencja pracowników „Trybuny Młodych”

W dniu 26 bm. o godz. 9.30 odbędzie się w lokalu Zarządu Łódzkiego ZMP, Piotrkowska 262, konferencja wszystkich korespondentów dzielnicowych, współpracowników i członków kolegium redakcyjnego „Trybuny Młodych” z udziałem przedstawicieli Zarządu Łódzkiego i Zarządu Wojewódzkiego ZMP jak również przedstawicieli Redakcji „Głosu Robotniczego”.

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Trybuny Młodych” w tytule i tekście artykułu kol. Jasia, omyłkowo wydrukowana była nazwa wsi, w której „zagrzmiła muzyka”. Otóż zorganizowanie orkiestry wiejskiej jest zasługą kolegów — ZMP-owców z Bełchowa (pow. łódzki), nie zaś Bełchatowa. Czytelników i autora korespondencji za tę przykrą pomyłkę przepraszamy.



Wybieramy władze organizacyjne ZMP

W okresie pojeźdźczeniowym, kiedy natężenie pracy organizacyjnej było największe, na terenie naszego kraju działały wojewódzkie i powiatowe władze organizacyjne, powołane na okres tymczasowy przez Zarząd Główny ZMP. Zarządy wojewódzkie i powiatowe rekrutowały się przeważnie z byłych wojewódzkich i powiatowych Komitetów Jedności. W ciągu kilkunastu miesięcy swego działania wykonały one niezwykle ważne prace, które postawiła przed nimi zjednoczona organizacja. Dokonana została wielka akcja scaleniowa. Ujednolicono nasze formy pracy, organizacja umocniła się ideologicznie i politycznie.

Najważniejsze zostało zrobione. Obecnie w całym kraju rozpoczyna się akcja wyboru nowych władz organizacyjnych, przeprowadzona zgodnie z przepisami Statutu ZMP. Do akcji tej od dnia 1 kwietnia przystąpiła również organizacja łódzka miejska i wojewódzka. Okres od dnia 1 kwietnia do 30 maja włącznie przeznaczony jest na wybory zarządów kół oraz wybory delegatów na zjazdy powiatowe, które odbędą się w miesiącach maju i czerwcu. Jesienią odbędą się zjazdy wojewódzkie, połączone z wyborem władz oraz z wyborem delegatów na Walny Krajowy Zjazd, który wybierze nowe władze centralne naszego Związku.

Akcja wyborcza władz naszego Związku jest niezwykle ważnym zadaniem organizacyjnym. Każde zebranie w kole młodzieży i każdy zjazd powiatowy musi stać się dowodem naszej siły i naszej przeżności organizacyjnej.

Przeprowadzenie wyborów nie jest sprawą łatwą, szczególnie na rozległych obszarach naszego województwa. Zarządy powiatowe zdają sobie z tego doskonale sprawę. Dlatego też do wszystkich prac z tym związanych muszą podejść z pełną rozwagą i wykorzystać wszystkie stojące do dyspozycji siły ludzkie i środki materialne, a przede wszystkim mobilizować dla zjazdów wszelkie dostępne środki lokomocji. W okresie ferii świątecznych do akcji wyborczej na terenie województwa łódzkiego włączyły się ferii następnym dniem szkolnej ZMP przeważnie członków Brygad Oświatowych.

Wiele dziesiątków kół przeprowadziło już wybory zarządów delegatów na zjazdy powiatowe. Dalsze dokonania tego w czasie pozostałych dni kwietnia i w ciągu maja. Akcja wyborcza prowadzona jest bez

przerwy. Nowe władze naszej organizacji, które wybierzemy statutowo, przejmą wielki dorobek pracy władz tymczasowych i w myśl pragnień i woli młodzieży naszego Związku poprowadzą naszą organizację w nowe dni walki i pracy, utrwalać jeszcze bardziej pozycję Związku Młodzieży Polskiej oraz w wymi sukcesami i osiągnięciami znaczący będą prace naszych organizacji wojewódzkich, powiatowych, miejskich, gminnych, fabrycznych i szkolnych.

Dlatego też wybieramy nasze władze w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za losy naszej organizacji, którą one mają kierować. Niech do władz wejdą koleżanki i koledzy najbardziej tego godni, gdyż funkcja organizacyjna to nie tylko praca, ale i zaszczyt dla każdego ZMP-owca.

Organizacja nasza coraz potężniejsza ideologicznie i coraz silniejsza liczebnie wchodzi w okres nowych, wielkich prac i zadań, które stawia przed nią całe młode pokolenie, cały naród i kraj.

By pracom tym podołać, musimy przede wszystkim mieć sprawnie i pewnie działające władze organizacyjne. I takie właśnie władze wybrać musimy w przeprowadzanych obecnie wyborach.

T. G.

Zobowiązania 1-Majowe

Koło ZMP przy Liceum Handlowym w Piotrkowie postanowiło w ramach Czynu 1-Majowego zbudować boisko piłki ręcznej na przyległym do szkoły placu, który należy zniwelować, wyrównać i ogrodzić siatką.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Mąka, Piotrków. Nadesłane materiały zamieszczamy. Prosimy o stałą współpracę i przekazujemy serdeczne pozdrowienia.

H. Mąka

Nowy Kurs Przygotowawczy na wyższe uczelnie

Kursy Przygotowawcze przeznaczone są dla zdolnych robotników fabrycznych i rolników, którzy powinni wstąpić na wyższe uczelnie, aby osiągnąć kwalifikacje zawodowe i pracować w przyszłości jako inżynierowie, lekarze, weterynarze, agronomowie, naukowcy itp. Warunki przyjęcia na Kurs Przygotowawczy są następujące: wiek 18 — 27, wykształcenie w zakresie 6-klasowej szkoły powszechnej.

Zgłoszenie na Kurs Przygotowawczy na terenie Łodzi i województwa przyjmują wojewódzkie i powiatowe komisje rekrutacyjne, które mieszczą się przy Zarządach Powiatowych ZMP. Komisja wojewódzka mieści się przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Łodzi, ul. Jaracza 45. Na terenie Łodzi komisje istnieją przy Zarządach Dzielnicowych, a komisja ogólnolódzka mieści się przy ul. Piotrkowskiej 262 przy Zarz. Łódzkim ZMP.

Kandydat składa do komisji: własnoręcznie napisany życiorys, opinię zakładu pracy, wystawioną przez zakładową komisję weryfikacyjną oraz skierowanie. Komisje rekrutacyjne przyjmują zgłoszenia kandydatów do dnia 15 kwietnia włącznie.

Na Kursie Przygotowawczym zapewniona jest bezpłatna nauka, bursa, wyżywienie i stypendium. Na kursie przerabiany jest w ciągu 10 miesięcy program

zobowiązania 1-go gatunku.

W lutym br. rozpoczął się kurs radiofonizacji przeprowadzony dla młodzieży Łodzi i województwa. Przez dwa miesiące młodzież robotnicza, chłopcy i uczniowie zapoznawali się z zasadami radiofonii i instalacji radiowych. Podczas końcowych egzaminów z teorii okazało się, że jak wielki był wśród słuchaczy śród uczestników kursu wyrażała swą wątpliwość co do umiejętności wykonywania konkretnych prac. Już jednak pierwszy dzień wykazał, że wątpliwości okazały się płonne, i niesłychany zapał, jaki ogarnął wszystkich kursantów sprawił, że pracowali oni po 12—14 godz. wzbudzając podziw miejscowej ludności. A pracowali tak gdyż chcieli ukończyć roboty w wyznaczonym terminie, tj. 10-dniowym terminie. W ciągu tego okresu nasi chłopcy mimo nieporęgowo wkopali ok. 100 stóp i zainstalowali 102 głośniki. Egzamin więc zdał na „5-kę”.

Zdał również egzamin z... odpowiadającego ZMP-owskiego stosunku do pracy.

Ich wysiłek został przez miejscową ludność należycie oceniony, i wykazał sposoby konkretnej realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zradiofonizowaliśmy wieś Bendzelin

Przekonaliśmy się o tym obserwując „nowo upieczonych” radiotechników we wsi Bendzelin koło Łodzi, którą to wieś, zdając egzamin praktyczny, zradiofonizowali.

5 kwietnia rozpoczęto prace przygotowawcze. Wielu spośród uczestników kursu wyrażało swą wątpliwość co do umiejętności wykonywania konkretnych prac. Już jednak pierwszy dzień wykazał, że wątpliwości okazały się płonne, i niesłychany zapał, jaki ogarnął wszystkich kursantów sprawił, że pracowali oni po 12—14 godz. wzbudzając podziw miejscowej ludności. A pracowali tak gdyż chcieli ukończyć roboty w wyznaczonym terminie, tj. 10-dniowym terminie. W ciągu tego okresu nasi chłopcy mimo nieporęgowo wkopali ok. 100 stóp i zainstalowali 102 głośniki. Egzamin więc zdał na „5-kę”.

Zdał również egzamin z... odpowiadającego ZMP-owskiego stosunku do pracy.

Ich wysiłek został przez miejscową ludność należycie oceniony, i wykazał sposoby konkretnej realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Uruchomienie zainstalowanych głośników miało charakter uroczysty. Zarówno dzielnicy radiowej, jak i miejscowi chłopcy byli bardzo wzruszeni. Ostatnia część uroczystości odbyła się w wypełnionej po brzegi świetlicy szkolnej, gdzie bogata część artystyczna miała charakter wymiany kulturalnej pomiędzy wsią i miastem. Wdzięczność chłopów dla radiofonizatorów wyraziła się między innymi tym, że zaproszeni oni zostali do częstego odwiedzania wsi.

T. Wojciechowski.

Przed 6-ciu laty

Było to, jak przewidzieliśmy, dnia 20 kwietnia 1943 r., a więc — w dzień urodzin Hitlera. — Niemiecka ludność Łodzi, cały niemiecki Litzmannstadt, z wielką pompą obchodzili uroczystości. Ulicami miasta, upstrzonymi płachtami flag z pokraczną swastyką, maszerowały kolumny Niemców. W tym czasie, w samo południe, kiedy Piotrkowska rozla się od Niemców, bohaterzy chłopcy — Promieniści — dokonali owego, brawurowego zamachu. W bramie domu przy Piotrkowskiej 83 zatrzymuje się dorożka. Dwóch towarzyszy pozostaje w bramie, czterech wchodzi do sklepu. W sklepie jest pięć osób, za szybą wystawę widac przewalający się tłum Niemców kłuku przystępno nawet i oglądają broń na wystawie. Pieknie nie wygodna sytuacja. Trudno, nie można czekać na imię, trzeba działać. Jedną z dziewczyn

przekręca kławkę w drzwiach kłucz od wewnątrz. Niemiec zza lady podnosi zdziwiony wzrok. Ale natychmiast zdziwienie ustępuje przestraszowi z jego rybit, wybaluszonych oczach. Spasione ręce podnoszą się bez rozkazu w górę. Wymierzone w stronę Niemców, czarne otwory luf rewolwerowych hipnotyzują ich zupełnie. Posłusznie dają się sprowadzić do piwnicy, z całą gorliwością wskazują skrytkę, gdzie mieści się zapas broni i amunicji. Skonią o łaskę, aby ich tylko nie zabijać.

Czas nagli. Chłopcy uwiązują się nadszycając szybko. Boczny mi drzwiami wynoszą do stojącej w bramie dorożki broń: „hiszpany”, „belgijski”, „wołty”, „Waltery”. Znajduje się miejsce na kilkadziesiąt kilo amunicji.

Nerwy są wystawione na ciężką próbę. Do drzwi wejściowych dobija się jakiś Niemiec. Luły rewolwerów kierują się w stronę drzwi, ale Niemiec tego nie widzi. Przez tłum firanki widać, jak spogląda na zegarek i... odchodzi. Jest 15 minut po godzinie pierwszej, widocznie szwab sądził, że sklep ma przerwę obiadową od 13 do 15.

Broń ze schowka wyniesiona. Pozostało jeszcze kilka rewolwerów na wystawie, ale tam przecież gapią się Niemcy. I oto dzieje się rzecz niesłychana, wymagająca nie wiadomo czego więcej — bezgranicznej czelności, czy bezgranicznej odwagi: Janek Wołos przesuwa szybko drewnianą zasłonę odgradzącą wystawę od wnętrza sklepu, wychyla się do połowy i na oczach gapiących się szwabów, w jasny dzień, na głównej ulicy Łodzi, z wystawy największego sklepu z bronią, szprząta sześć lśniących lakierem, doskonałych „Walterów”. Z niebywałym spokojem zasuwają drzwiczki. Gapie na ulicy

uwajają widocznie Janka za właściciela sklepu. Chłopcy oddychają z ulgą, pakują resztkę broni do dorożki i zatrząskują boz ne drzwi sklepu. Broni już w nim nie pozostało. Dorożka szybko wytoczyła się z bramy na Piotrkowską i skręciła w Andrzeja. Stukot kopyt szkapcy dorożkarskiej eicht coraz bardziej, aż zagłuszyły go ryki wiwatujących na cześć „Führera” Niemców. Po pustym składzie broni przy „Adolf Hitlera Strasse” nr 83 błąkało się tylko echo wrzasków „Heil Siegi!” Pod podłogą sklepu stękali uwięzieni Niemcy.

Szaleńcy z mach sześciu Promieniści na skład broni — synów robotniczego miasta, przy niósł partyzantom znaczną ilość broni, a w serca kilkunastu tysięcy łódzian, w dniach grozy i krwawej okupacji, wlał wielką nadzieję i dumę.

W.

Do czego zobowiązali się... członkowie koła ZMP przy PZPDz Nr 1

Członkowie Koła ZMP przy Państwowych Zakładach Przemysłu Dzwierskiego Nr. 1

Kol. Pawlika Anna: zaoszczędzić igły szwalnicze oraz punktualnie przybywać do pracy.

Kol. Fligier Waldemar: zmniejszyć ilość odpadków, ulepszyć jakość materiału i zwiększyć wydajność produkcji do 118 procent.

Kol. Filipczak Edward: zmniejszyć ilość odpadków, ulepszyć jakość materiału i zwiększyć wydajność produkcji do 118 proc.

Kol. Grodecki Henryk: zmniejszyć ilość odpadków, zwiększyć wydajność produkcji 1-go gatunku i uczęszczać punktualnie na zebrania ZMP.

Kol. Madej Marian (członek Zarządu Koła): ulepszyć jakość produkcji, punktualnie uczęszczać do pracy oraz dwa razy w miesiącu organizować zebranie Koła ZMP.

Kol. Jezerska Halina (referat organizacyjny) oszczędzać igły szwalnicze, organizować zebrania ZMP, punktualnie przybywać do pracy i zwiększyć wydajność produkcji 1-go gatunku.

Kol. Szware Zdzisław: wykonywać w ciągu 8 godzin pracy 500 metrów dzianiny 1-go gatunku.

ZMP-owcy — uczniowie Gimnazjum i Liceum Przemysłu Metalowego w Łodzi

1) Postawić na należytych poziomie pracę samokształceniową i samopomoc koleżeńską w nauce. 2) Podnieść poziom naukowy ogółu uczniów w szkole i zredukować do minimum ilość ocen niedostatecznych. 3) Walczyć z marnotrawstwem czasu, zlikwidować spóźnienia nie się na wykłady i ograniczyć do minimum nieobecności na wykładach. 4) Wysłać do ośrodków TOR dwie 15-osobowe lub trzy 10-osobowe brzygady techniczne — oświatowe na dwa dni dla wykonania bieżących napraw maszyn rolniczych i nawiązania kontaktu kulturalnego z ośrodkami wiejskimi.

Nowy Kurs Przygotowawczy na wyższe uczelnie

Kursy Przygotowawcze przeznaczone są dla zdolnych robotników fabrycznych i rolników, którzy powinni wstąpić na wyższe uczelnie, aby osiągnąć kwalifikacje zawodowe i pracować w przyszłości jako inżynierowie, lekarze, weterynarze, agronomowie, naukowcy itp. Warunki przyjęcia na Kurs Przygotowawczy są następujące: wiek 18 — 27, wykształcenie w zakresie 6-klasowej szkoły powszechnej.

Zgłoszenie na Kurs Przygotowawczy na terenie Łodzi i województwa przyjmują wojewódzkie i powiatowe komisje rekrutacyjne, które mieszczą się przy Zarządach Powiatowych ZMP. Komisja wojewódzka mieści się przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Łodzi, ul. Jaracza 45. Na terenie Łodzi komisje istnieją przy Zarządach Dzielnicowych, a komisja ogólnolódzka mieści się przy ul. Piotrkowskiej 262 przy Zarz. Łódzkim ZMP.

Kandydat składa do komisji: własnoręcznie napisany życiorys, opinię zakładu pracy, wystawioną przez zakładową komisję weryfikacyjną oraz skierowanie. Komisje rekrutacyjne przyjmują zgłoszenia kandydatów do dnia 15 kwietnia włącznie.

Na Kursie Przygotowawczym zapewniona jest bezpłatna nauka, bursa, wyżywienie i stypendium. Na kursie przerabiany jest w ciągu 10 miesięcy program

zobowiązania 1-go gatunku.

W lutym br. rozpoczął się kurs radiofonizacji przeprowadzony dla młodzieży Łodzi i województwa. Przez dwa miesiące młodzież robotnicza, chłopcy i uczniowie zapoznawali się z zasadami radiofonii i instalacji radiowych. Podczas końcowych egzaminów z teorii okazało się, że jak wielki był wśród słuchaczy śród uczestników kursu wyrażała swą wątpliwość co do umiejętności wykonywania konkretnych prac. Już jednak pierwszy dzień wykazał, że wątpliwości okazały się płonne, i niesłychany zapał, jaki ogarnął wszystkich kursantów sprawił, że pracowali oni po 12—14 godz. wzbudzając podziw miejscowej ludności. A pracowali tak gdyż chcieli ukończyć roboty w wyznaczonym terminie, tj. 10-dniowym terminie. W ciągu tego okresu nasi chłopcy mimo nieporęgowo wkopali ok. 100 stóp i zainstalowali 102 głośniki. Egzamin więc zdał na „5-kę”.

Zdał również egzamin z... odpowiadającego ZMP-owskiego stosunku do pracy.

Ich wysiłek został przez miejscową ludność należycie oceniony, i wykazał sposoby konkretnej realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Uruchomienie zainstalowanych głośników miało charakter uroczysty. Zarówno dzielnicy radiowej, jak i miejscowi chłopcy byli bardzo wzruszeni. Ostatnia część uroczystości odbyła się w wypełnionej po brzegi świetlicy szkolnej, gdzie bogata część artystyczna miała charakter wymiany kulturalnej pomiędzy wsią i miastem. Wdzięczność chłopów dla radiofonizatorów wyraziła się między innymi tym, że zaproszeni oni zostali do częstego odwiedzania wsi.

T. Wojciechowski.

Radomsko odpowiada na wezwanie Wielunia Zobowiązania 1-Majowe członków ZSCh powiatu radomszczańskiego

W odpowiedzi na wezwanie Zarządu Oddziału Powiatowego ZSCh w Wieluniu, członkowie ZSCh powiatu radomszczańskiego postanowili uczcić Święto Pracy przez wykonanie zobowiązań 1-majowych, a mianowicie przez dodatkowe zalesienie 120 ha nieużytków, wykonanie siewu rządowego w 75 procentach, przeprowadzenie

powszechnego bieżącego obrotu, uporządkowanie biurowość Zarządu Powiatowego ZSCh. Jednocześnie Zarząd Oddziału Powiatowego ZSCh w Radomsku podaje, że w akcji kontraktacji trzody chlewnej na ogólną ilość za planowanych 11.400 szt. — wykonano do dnia 15 kwietnia 1949 r. 16.967 szt. tj. 5.567 szt. ponad plan.

Trzeci Zjazd ZSCh wskazał drogę, po której kroczyć będzie wieś do dobrobytu

Trzeci Zjazd Samopomocy Chłopskiej zakończył obrady. Kilkutysięczna rzesza delegatów powróciła do domów, do swych gospodarstw rolnych i warsztatów pracy. Te trzy dni obrad odbytych wspólnie z delegacjami robotników, z delegacją chłopów radzieckich, pozostaną miłym wspomnieniem. Lecz prócz tego wywarły one wpływ na dalszy bieg życia naszej wsi.

Na Zjeździe, w wyniku referatów, dyskusji i powziętych uchwał, wytknięta została wyraźna jasna droga postępu i rozwoju stosunków gospodarczych, społecznych i kulturalnych na wsi, ustalone zostały podstawowe zasady, którymi kierować się będzie masowa organizacja chłopska ZSCh.

Podstawy te to walka o nową wieś, o wieś zdolną do przeciwstawienia się bogaczom i wyzyskowi, ciemnocie i wsteczności, o wieś zdolną do wydzwignięcia się z zacofania produkcyjnego, technicznego i kulturalnego, wieś zorganizowaną i świadomą swej wspólnoty z klasą robotniczą.

Zasady i wytyczne tej pracy to jak najszersze oparcie się mas chłopskich o powszechną organizację ZSCh, która jest organizacją biednych i średniorolnych chłopów. W ramach tej organizacji podstawowym ogniwem pracy muszą być koła gromadzkie. To najmniejsze ogniwo organizacyjne jest dlatego najważniejsze, gdyż znajduje się na wsi i jednoczy w sobie najszersze masy chłopskie.

Drugim podstawowym zadaniem — jest rozwój spółdzielczości wiejskiej wszelkiego typu. Powołana w lipcu roku ubiegłego Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” stworzyła warunki dla pełnego i szybkiego rozwoju

spółdzielczości samopomocowej. Obecnie będzie realizowana zasada: „Każdy członek ZSCh — członkiem gminnej spółdzielni”.

Nie mniej istotną sprawą jest dalszy rozwój i pogłębienie pomocy sąsiedzkiej w sprzężeniu, maszynach w okresie siewów i zbiorów. Ta pomoc sąsiedzka będzie uzupełnieniem wielkiej akcji, prowadzonej w kierunku rozbudowy ośrodków maszynowych, które w pierwszym rzędzie służyć będą małorolnym i średniorolnym chłopom. Już w roku 1948 2 tysiące ośrodków maszynowych obsłużyło 135 tysięcy gospodarstw, w tym około 70 procent małych i średnich.

Plan rozbudowy ośrodków maszynowych na rok 1949 przewiduje ich wzrost do 3 tysięcy, a ich wyposażenie zwiększy się o 2.600 ciągników, 8 tysięcy siewników, 400 młocarni i 1.150 żniwiarek.

Dalszym warunkiem umożliwiający rozwój gospodarstw chłopskich średnio i małorolnych jest sprawa racjonalnego i sprawiedliwego rozdziału kredytów oraz wszelkiego rodzaju pomocy państwowej. Wiąże się z tym również konieczność czuwania nad sprawiedliwym wymiarem i pobieraniem podatków i innych świadczeń na rzecz państwa, czy samorządu.

Niezmiernie doniosłą sprawą, która ma decydujący wpływ na rozwój i podniesienie dobrobytu wsi, jest

walka z ciemnotą, a więc walka z analfabetyzmem, szkolenie młodzieży wiejskiej i kierowanie jej do szkół ogólnokształcących i zawodowych, oraz wyższych, tworzenie świetlic i bibliotek, radiofonizacja wsi itp. Minister Oświaty — Skrzyszewski mówiąc na Zjeździe o planach państwa w zakresie rozbudowy oświaty oświadczył, że w 1950 — 55 r. zostanie wybudowane na wsi ogółem około 6.200 nowych budynków szkolnych.

Wreszcie łączność ideologiczna i klasowa chłopów i robotników musi być pogłębiona. Dotychczasowe luzne i sporadyczne przejawy wzajemnej pomocy w zakresie produkcji powinny znaleźć stałą, określoną formę w postaci zorganizowanej akcji łączności fabryk ze wsią. Prezydent Bierut w swym przemówieniu oświadczył: „Tego rodzaju bezpośrednia łączność i pomoc wzajemna robotników i chłopów jest niezwykle cenna i posiada doniosłe znaczenie. Umocnia ona sojusz robotniczo — chłopski — podstawę naszej władzy ludowej, gwarantując naszego szybkiego marszu ku coraz lepszej przyszłości. Pragnąłbym wyrazić życzenie, aby ZSCh współdziałając najściślej z robotniczymi Związkami Zawodowymi rozwijał śmiało i wszechstronnie inicjatywę w kierunku rozwoju tych form łączności między miastem i wsią”.

E. T.

OD NASZYCH Korespondentów

Przy Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Dąbrowie Zielonej otwarto onegdaj sklep masarski. Kierownikiem sklepu został obrany ob. Andrzej Zamożniak. Sklep masarski, a do tego spółdzielcy byli bardzo potrzebny tej wsi. Toteż chłopów powitał jego otwarcie z wielką radością. Po-

dobnie radośnie powitał założenie masarni ob. Zamożniak bowiem to posłużyło mu do założenia intratnej „spółki”.

Ostatnio wspólnie ze swym kolegą od... Kieliszka Stefanem Paczkem pobrali bezprawnie ze sklepu spółdzielczego 160 kg. rąbani i sprzedali ją w swym prywatnym

mieszkaniu, naturalnie nie rozliczając się ze spółdzielnią. Przypuszczalnie tego rodzaju postępowanie zdarza się dość często gdyż „spółka” codziennie zdrowo popija.

Na uwagi jakie czynią im znajomi, że to się kiedyś skończy i że pracę w spółdzielni należy traktować nie jako źródło własnych i ciemnych interesów, a jako pracę dla dobra społeczeństwa, „spółka akcyjna” grozi sprzątnięciem tego kto ich wyda.

Nic więc dziwnego, że ludzie boją się takich pogroźek. Zachodzi jednak pytanie dlaczego milczy Zarząd Gminnej Spółdzielni. Przecież On jest odpowiedzialny za prawidłowe funkcjonowanie sklepu masarskiego, i dlatego domagamy się, aby „spółka”, jak najszybciej rozwiązać, a udziałowcami winny się zająć odpowiedzialnie władze.

Staly korespondent
„Głosu Chłopskiego”
Steski

„Wiele skorzystałam na Kursie Przodownic Hodowli Drobiu w Hucie Dłutowskiej”

Kiedy otrzymałam z Inspektoratu Oświaty Rolniczej zawiadomienie, że została wyznaczona na dwudniowy kurs hodowli drobiu, trochę się zmartwiłam. Bo to przecież okres przedświąteczny i roboty w domu dużo. Ale ciekawość i chęć nauki zabrały mnie z domu. Na kursie wykłady prowadziła inspektorka hodowli drobiu inż. Czarnowska. Mówiła nam obszernie i przystępnie o racjonalnym wychowie drobiu, o urządzaniu kurników, o konieczności przestrzegania higieny, o sztucznych kwokach i kurzych chorobach. Dowiedziałam się, jak należy karmić pisklęta, kurczęta i kury. Zapoznaliśmy się też z rasami kur, ich zaletami i wadami.

Na zakończenie kursu wygłoszono nam pogadankę o roli kobiety w krajach Demokracji Ludowej. W dyskusji, jaka się potem wywiązała padło wiele ciekawych wypowiedzi, podkreślających różnicę pomiędzy zadaniami kobiety wiejskiej dawniej i dziś.

Mimo, że kurs trwał krótko skorzystałam dużo. Tak jak i inne kursistki, nabyte

wiadomości postaram się wykorzystać w swoim zespole, by podnieść stan hodowli drobiu w swojej wsi i pracą swoją przyczynić się do podniesienia gospodarstwa chłopskiego.

Maria Paprocka
Uczennica Szkoły Przemysłowej
w Sierzechowach
pow. Rawa Mazowiecka

Świetlice Kół Gospodyń Wiejskich w pow. skierniewickim pracują dobrze

Jedną z najbardziej wzorowych świetlic organizowanych przez Kół Gospodyń Wiejskich jest świetlica w Strzyboce w gminie Doleck. W świetlicy tej kobiety zorganizowały wieczorki dyskusyjne, na których w każdej niedzielę omawia się zagadnienia oświaty na wsi, zagadnienia gospodarcze itp. Wielką popularnością cieszą się kursy oświatowe, na których prowadzone są wykłady historii i nauki o Polsce współczesnej, chętnie uczęszczane przez starszych gospodarzy i młodzież.

Podobnie pracują świetlice KG w Dolecku, w Miedniewicach oraz Głuchowie, które jeszcze oprócz tego urząda-

ją tak zwane wieczornice międzyorganizacyjne.

Z wizytą u jednodniowych kurcząt w sztucznej wylęgarni w Rawie Mazowieckiej

Duże korzyści z hodowli drobiu przynosi nowootwarta w Rawie Mazowieckiej sztuczna wylęgarnia kurcząt. Już w pierwszych dwóch miesiącach swego istnienia spełniła ona swe zadanie na... bardzo dobrze. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż w tak krótkim czasie, przez inkubatory elektryczne przeszły setki jaj, a aż 5.000 sztuk zdrowych i zdalnych do chowu kurcząt, ujrzało światło dzienne.

Największym wzięciem wśród hodowców cieszą się kurczęta rasowe, jak karma zyny i zielononóżki, bowiem jako drób dorosły mają dużą wydajność mięsna i znoszą o wiele więcej jaj niż kury nierasowe.

Sztuczna wylęgarnia drobiu jest bardzo pożyteczną placówką, to też cieszy się coraz większym powodzeniem u hodowców drobiu, zwłaszcza na wsi. Zrozumiano bowiem, że kurczęta nie koniecznie muszą wykluwać się pod skrzydłami kury — matki, ale mogą również przyjść na świat w wylęgarni sztucznej. Tym bardziej, że wylęg trwa tu znacznie krócej i jest stosunkowo nawet lżejszy od normalnego.

Jak nas informuje kierowniczka wylęgarni ob. Lisowska — każde jajko jest numerowane, ma datę urodzenia, pochodzenie, wiek itp. słowem — całą metrykę. Ułatwia to uzyskanie w przyszłości, poprzez selekcję, najlepszych sztuk zarodkowych.

Do wylęgu najczęściej jaj dostarcza Zakład Doświadczalny Rossocha. Każde jajko przed wylęgiem podlega dokładnemu badaniu. Następnie odpowiednią ilość



Najpierw, słychać stukanie w skorupkę, potem skorupka pęka i w szufladach inkubatora roi się od „jednodniówek”.

przygotowanych jaj umieszcza się na okres 18 dni w tak zwanej komorze przedlegowej. Układa się je w przegrodach na półkach, a następnie zamyka się je i reguluje temperaturę według wskaźnika. Można to nazwać procesem przygotowawczym, gdyż przygotowuje się w ten sposób jaja do właściwego wylęgu. Do siedmiu dni jaja są podgrzewane, przy czym co 6 godzin przekłada się je by nagrzewanie było równe.

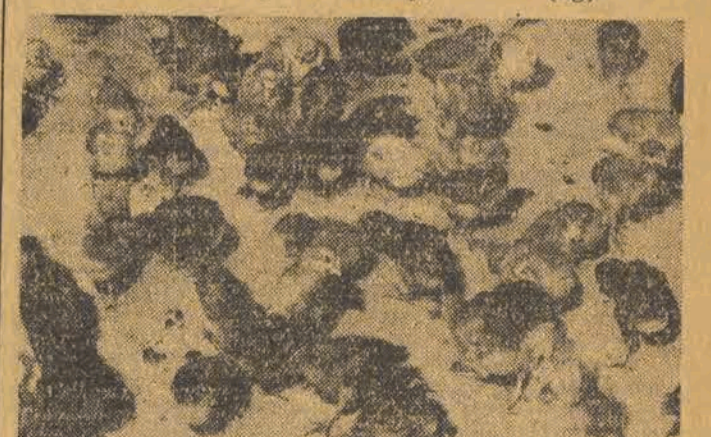
Po siedmiu dniach każde jajko podlega dokładnemu prześwietleniu. Sprawdzić bowiem należy, czy wśród całego transportu nie ma jaj zepsutych.

Kiedy minie okres przedlegowy, jaja umieszcza się w komorze legowej, na okres 24 godzin w temperaturze 38 stopni, gdzie też wykluwają się ostatecznie pisklęta. Higieniczne i automatyczne urządzenia wnętrza komory, pozwalają kurczęciu na swobodę ruchów. Pisklęta „jednodniówki” przebywają

do 24 godzin bez pokarmu w zakładzie wylęgowym, a następnie odbierane są przez chłopców, bądź też przez majątki. I tu znowu głównym odbiorcą jednodniówek jest Rossocha, gdzie w fermie drobiowej prowadzi się racjonalny chów kurcząt. Licz-

nymi, aczkolwiek w mniejszym stopniu niż majątki, odbiorcami są gospodynie wiejskie.

Jest to bardzo pocieszający fakt, że wieś przekonała się do kurcząt z sztucznych wylęgarni. Związczą ostatnio Kół Gospodyń Wiejskich prowadzące wspólne zawoźnictwo w hodowli kur rasowych, przyczyniły się do tego, iż kobiety ze wsi nabywają kurczęta rasowe, bowiem jaja dostarcza jedna z najlepszych ferm tj. Rossocha. I wydaje się, że to współzawoźnictwo w hodowli drobiu już w niedługim czasie spowoduje, iż mało pożyteczny drób zastąpi się na wsi drobiem pełno użytkowym tj. o pełnej nieśności i użyteczności mięsnej. Nie dziwny się więc, że zakład wylęgowy w Rawie zaplanował w tym roku „wyprodukowanie” 20.000 sztuk piskląt. Jest również nadzieja, że plan zostanie przekroczony. (bg)



Kurczątka po opuszczeniu wylęgarni wychowują się pod „skrzydłami” sztucznej kwoki (piecyka dającego potrzebą do wzrostu kurcząt temperaturę). Jak widzimy ze zdjęcia czują się mimo to doskonale i są zadowolone ze swojej sztucznej mamy.

Rządził się jak „jaśnie pan hrab”

Cały kraj żyje dzisiaj pod znakiem oszczędności. Wszyscy doceniają znaczenie i korzyści oszczędnego gospodarowania. Również majątki państwowe postanowiły przystąpić do oszczędniejszej gospodarki, by przy czynić się do szybszej rozbudowy kraju.

Nie wszyscy jednak rozumieją lub też chcą zrozumieć tę tak doniosłą dla naszego kraju akcję. Należy do nich administrator zespołu Nr 1 w Głogowcu powiat kutnowski. Ogólnie zespół posiada 3.333 ha. Całym tym obszarem zarządza ob. Kiszurno, który jest administratorem zespołowym.

Przyjrzyjmy się na chwilę jego gospodarce. Jak stwierdziła przeprowadzona kontrola, uważał pan administrator, że samochód służbowy, konie majątkowe, i o-

jego własność prywatna, więc można sobie pozwolić na rozjazdy, na polowania, na tuczenie własnych prosiaków itp. Mimo, że mieszkania pracowników znajdowały się w złym stanie, pan Kiszurno nie troszczył się o ich naprawę, natomiast ze zwolił na naprawę bryczki księdza Pawłowskiego kosztem majątku.

Administrator z Głogowca już z pracy został zwolniony i fakt ten podaliśmy jedynie, by przytoczyć jako przykład złej gospodarki. Fakt ten jest również godnym podkreślenia z uwagi na to, że „gospodarka” pana administratora była możliwa jedynie dzięki niedopatrzeniu tej sprawy przez odpowiednie czynniki w okręgu, a przede wszystkim dzięki nie dopatrzeniu aktywny robotniczego, zatrudnionego w majątkach zespołu.

**Czytajcie
i rozpowszechniajcie „Głos”**

„Opowieść o prawdziwym człowieku“

Na ekrany naszych kin wszedł radziecki film, reżyserii Aleksandra Stolpera p. t. „Opowieść o prawdziwym człowieku“, którego scenariusz opracowała Maria Smirnowa wg. powieści o identycznym tytule Borysa Polewoja.

Powieść, a po niej film, opowiadają o prawdziwych ludziach radzieckich, jakich wychowuje socjalizm. Bohaterem filmu jest lotnik Maresjew. Jego czyny pokazane na ekranie — to fakty realne.

Autor powieści Borys Polewoj, podczas wielkiej wojny wywołanej był korespondentem wojennym „Prawdy“. Gdy toczyła się bitwa pod Orlem, wysłano go na front. Miał opracować korespondencję o sprawności bojowej i o walkach lotnictwa radzieckiego. Komendant eskadry, na terenie której znalazł się wybitny pisarz, zaprosił go do siebie. Po wieczery i dłuższej pogawędce o ostatniej bitwie powietrznej, w której Maresjew stracił dwa nieprzyjacielskie samoloty — rozmówcy udali się na spoczynek. Jakież było zdumienie pisarza, gdy przekonał się, że bohater-ski lotnik zamiast nóg, ma proste.

Polewoj nie mógł o nim zapomnieć. Gdy po zakończeniu wojny, jako sprawozdawca „Prawdy“ znalazł się na procesie norymberskim, widok hitlerowskich zbrodniarzy nieustannie przypominał mu prawdziwego człowieka, jakim był lotnik Maresjew. W Norymberdze Polewoj rozpoczął swą pracę nad „Opowieścią o prawdziwym człowieku“. „Opowieść o prawdziwym człowieku“ — to jeden z najlepszych filmów, jakie oglądaliśmy po wojnie. Jego sugestywna, porównawcza wartość zawarta jest przede wszystkim w głębokich ideowych walorach.

Bohater-ski lotnik Maresjew zostaje stracony w bitwie lotniczej w dzikiej kniei. Jest ranny i ma rozstrzaskaną nogę. Zdejmuje sobie sprawkę ze swego beznadziejnego pokolenia. Znajduje się na zapleczu wroga, wśród śnieżnej pustyni, gdzie na każdym kroku czuha na niego głód, mróz, dzikie zwierzęta i nieprzyjaciel. Nie zalamuje się. Wie, że wola człowieka może pokonać największe trudności. W niesamowitej ciszy zimowej pustki, przerywanej terkotem karabinów maszynowych i rykiem zwierząt, rozpoczyna 18-dniowe czolganie się po śniegu na Wschód, do swoich. 18 dni pełnie ranny z rozstrzaskanymi nogami, bez jedzenia, kilkakrotnie mdlejąc, atakowany przez niedźwiedzie, rysie i wilki. Maresjew zwycięża niezłomną wola kalectwo, przestrzeń, czas i zimę. Jest to jego pierwsze, lecz nie ostatnie zwycięstwo.

Tak rozpoczyna się poemat o potęgę ludzkiej woli, wykształconej w szkole socjalizmu. Film techniczny najszczerzym twórczym optymizmem, wiarą w człowieka, w jego nieograniczone możliwości. Film o społeczeństwie, które docenia heroizm i bohaterstwo. Pomaga ono Maresjewowi do odniesienia zwycięstwa nad samym sobą.

Jego pozornie niewykonalne pragnienie powrotu do czynnej służby lotniczej, pomimo utraty obu nóg jest doskonale rozumiane przez całe otoczenie. Maresjewa wspomaga zrozumienie i sympatia innych rannych lotników, personelu szpitalnego, przełożonej. Zrozumienie, które może zrodzić się tylko w społeczeństwie i w takim kraju, gdzie miara wszystkiego jest... człowiek.

Współtowarzysz szpitalny — komisarz Worobiew prostymi słowami „Przecież jesteś człowiekiem radzieckim“ ułatwia Maresjewowi przezwyciężenie chwilowych wątpliwości.

Do najpiękniejszych, a jednocześnie najbardziej wzruszających epizodów filmu należy właśnie ich rozmowa straszająca poglądem na znaczenie jednostki i jej czynów w zbiorowości ludzkiej. Czysto osobiste pobudki, ambicją człowieka, który nie chce być żywcem pogrzebany — wynika z pobudek ideowych obowiązku służby dla narodu. To one zwielokrotniają wolę życia u Maresjewa, ponieważ nadają sens wiążący wolę człowieka i jego czynny ze sprawami ogólnonarodowymi. Dzięki nadludzkiemu wysiłkowi woli Maresjew uczy się chodzić na protezach, jak małe dziecko. Po wielu tygodniach biega, skacze i tańczy. Gdy staje na komisji lekarskiej, nikt nie wierzy, że chodzi na protezach. Wraca do lotnictwa. Odnosi nowe, wspaniałe zwycięstwa w powietrzu.

Wykonanie artystyczne filmu jest wspaniałe. Gra Kadocznikowa, który odzwierciedla postać Maresjewa, należy do najwyższych osiągnięć sztuki aktorskiej. Wyrwała pracą połączył on talent i warunki osobiste z przemysłową do najdrobniejszych szczegółów kreacją swego nieprzeciętnego bohatera. Również ciekawą artystycznie i wzruszającą uczucio-wo postać komisarza Worobiewa stworzył Ochłopkow, którego znamy jako kierownika Moskiewskiego Teatru Dramatycznego. Należałoby wymienić wszystkich aktorów, biorących udział w tym filmie, ponieważ nawet epizodyczne role zostały opracowane tak, że patrząc na ten film całkowicie zapomniemy o tym, że jesteśmy świadkami gry aktorskiej. Wydaje się nam, jak gdyby z ekranu przemawiało do nas najprawdziwsze życie.

Kiedy patrzymy na grę aktorów radzieckich, mimowolnie myślimy o tym, że sztuka aktorska, to nie tylko talent, warunki zewnętrzne, ale przede wszystkim praca, twórcza praca, o walorach estetycznych której i o znaczeniu moralnym nie wolno zapominać w blasku jupiterów.

O poezji i poetach Zw. Radzieckiego

Klub Literatów „Pickwick“, ul. Traugutta 6, I piętro, wejście przez hotel — dnia 22 bm. o godz. 20-ej „O poezji i poetach Związku Radzieckiego“. Prelegent Seweryn Pollak. Recytacje słuchaczy PW S.T. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

Ze sportu



Witamy piłkarzy z Francji!

Reprezentacja PZPN we Francji rozegra w Polsce siedem spotkań

WARSAWA (obl. wł.) W czwartek, dn. 28 bm. przybyła połączonym paryskim do Warszawy reprezentacja PZPN we Francji, która rozegra, w ramach swojego pobytu w Polsce, 7 spotkań. 1-szy mecz rozegrają polscy piłkarze z Francji dn. 3 maja w Warszawie, a następnie 8 maja w Poznaniu, 11 maja w Łodzi, 14 maja w Gdańsku, 18 maja w Szczecinie, 21 maja we Wrocławiu i 26.5 w Sosnowcu. Przeciwnikami gości będą reprezentacje poszczególnych miast, względnie okręgów piłkarskich.

Kapitan związkowy PZPN we Francji Roszak wyznaczył na wyjazd do Polski 17-tu zawodników. Zespół składa się przeważnie z górników. Większość zawodników gra lub grała w polskich klubach piłkarskich i reprezentowała barwy swojego okręgu i PZPN-u.

Groch (rez. bramkarz) — członek „Rapidu“ z Rouvroy. Mieczysław Gozdek (obrońca) lat 23 z wodu górnik. Gra w „Pogoni“ (Barles). Kilkakrotnie reprezentant okręgu Bruay.

Leon Gołemski (obrońca) — lat 27. W latach 1945 — 1946 grał w drużynie zawodowców AC Le Havre. Obecnie gra w Etoile Sportive Bully, która bierze udział w grupie północnej mistrzostw Francji. Ponadto grywa w drużynie polskiej „Gwiazda“ (Bully).

Alfonz Łuczkiwicz (pomocnik) — lat 20. górnik. Członek Ocean

Cal. Ricouart. Kilkakrotnie reprezentant okręgu Bruay.

Edmund Patczak (pomocnik) — lat 28. górnik. Gra na środku w pomocy w U.S. Noeux.

Stangrel (pomocnik) — lat 25. Z „Uni“ (Bruay).

Czesław Lewandowski — lat 28. Lewy łącznik lub lewoskrzydłowy „Rapidu“ (Ostricourt). Reprezentant okręgu Lens i francuskiej Ligue de Pise.

Edward Lag — lat 25. „Wicher“ (Houdain). Lewy łącznik drużyny „Wicher“, która w ubiegłym roku zdobyła mistrzostwo PZPN-u we Francji i puchar Ambasady R.P. w Paryżu. Lag gra również we francuskiej drużynie U.S. w Bruay. Z wodu górnik.

Idczak — lat 28. „Wicher“ (Houdain). Gra w drużynie od 1937 roku w atakach (prawy łącznik). Gra również obecnie w U.S. Bruay. Kilkakrotnie reprezentant okręgu Bruay.

Leon Woźniczka — lat 22. „Victoria“ (Barlin). Kilkakrotnie reprezentant okręgu Bruay. Gra na środku napadu. Doskonały strzelec. Pracuje w kopalni.

Jan Słomiany — lat 28. „Pogoni“

(Marles). Środkowy napastnik drużyny francuskiej U.S. Auchel. Kilkakrotnie reprezentant francuskiej Ligue du Nord. Z wodu górnik.

Jan Marcinak — lat 27. „Fortuna“ (Hall). Prawy łącznik. Doskonały strzelec i technik. Wielokrotnie reprezentant okręgu Bruay.

Edmund Jezulita — lat 24. „Olimpia“ (Divion). Reprezentant okręgu Bruay i PZPN. Gra na prawym skrzydle i na prawym łączniku. Groźny strzelec. Z wodu górnik.

Pięściarze Związkowca - Zrywu

szkują pięści na przyjęcie bydgoszczan W niedzielę stoczą łodzianie przedostatnią walkę w bieżących mistrzostwach drużynowych

Drużynowe mistrzostwa Polski w boksie dobiegają końca. Łódzki Związkowiec - Zryw gości będzie w tę niedzielę zespół bydgoski Zjednoczenie, z którym stoczą na ringu w hali Wimy swą przedostatnią walkę. Bydgoszczanie przyjeżdżają do Łodzi w swym najbliższym składzie z Leczkowskim, Krużą i Wiklińskim na czele.

Jaki nastrój panuje u gospodarzy przed tym ważnym dla nich spotkaniem?

Zastępca kierownika sekcji pięściarskiej Związkowca - Zrywu tow. Trojan nie ma złej miny. „Jakoś tam będzie“ — mówi.

— Chłopcy są w dobrej formie i trenują intensywnie. Krawczyk, wraca do siebie, Wojnowski myśli nawet poważnie o mistrzostwach Polski we Wrocławiu, Czarnecki jest b. dobry, Taborek również, no i Niewadził nie zasypia gruszek w popiele.

Niestety, wskutek kontuzji Stasiaka, który jeszcze ma rękę w gipsie, Zryw wystąpi w niedzielę w walce muszaj z Konarzewskim. Konarzewski je dnak pomimo swego młodego wieku (17 lat) jest już pięściarzem zaawansowanym i stoczył wiele walk, z których większość rozstrzygnął na swoją korzyść.

Uwaga!
motocykliści »Gwardii«
Zarząd Sekcji Motorowej Z. S. „Gwardia“ zawiadamia członków, że w piątek, dnia 22. 4. 49 r. o godz. 18-ej w siedzibie klubu „Dom Kultury Miliantów“ ul. Nawrot Nr 27, odbędzie się zebranie członków Sekcji, na które winni zgłosić się wszyscy pod rygorem statutowym.

Nadzwyczajne zebranie członków LKS-Włókniarz

W dniu 22 kwietnia r. b. (piątek) o godz. 18-ej Zarząd LKS — Włókniarz — zwołuje Nadzwyczajne zebranie wszystkich członków Klubu, które odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, przy ul. Nowotki 15.

Na zebraniu tym ob. Prezes Kaczmarek Tadeusz wygłosi referat p.t. „Kongres Pokoju“, omawiane również będą aktualne sprawy sportowe, oraz udział sportowców LKS — Włókniarz — w Święcie Pracy 1-go Maja. Ze względu na ważność obrad obecność członków Klubu (wszystkich sekcji) obowiązkowa.

Rogalski — Leczkowski, Krawczyk — Kruża, Kijewski — Wikliński, czy Wojnowski — Gnat. (Przypominamy, że ten ostatni został zaliczony do kadry reprezentacyjnej.)

Mecz niedzielny będzie miał dla łodzian bardzo doniosłe znaczenie. Teoretycznie bowiem Związkowiec - Zryw może jeszcze w mistrzostwach zająć drugie miejsce, ale tylko w tym wypadku, gdy zwycięży Zjednoczonych i... gdy Gwardii Warszawskiej potknie się noga w spotkaniach z „Batorym“ i „Gedanią“.

Zwycięstwo nad Zjednoczonymi leży w możliwościach łodzian, tak samo możliwe są porażki „Gwardii“ warszawskiej, gdyż przechodzi ona obecnie wyraźny spadek formy. Nie traćmy więc nadziei.

Przed sprzedaż biletów na niedzielny mecz (za dwa tygodnie łodzianie będą walczyć z Gwardią Gdańską) rozpoczęła się już w firmie „Start“. Ceny biletów wynoszą: 10, 200 i 300 złotych.

Co usłyszymy przez radio

12.20 Muzyka popularna (płyty).
12.30 Audycja dla wsi. 13.00 PRZERWA. 14.30 (Ł) Muzyka obładowa (płyty). 14.50 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.05 (Ł) „Z twórczości Maurycego Ravela“ płyty. 15.15 (Ł) „Śpiewamy pieśni robotnicze“ 15.30 „Z sandanierskich łak i pół“ — aud. słowno-muzyczna. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. i trans. z Paryża (Kongres Pokoju). 16.30 Skrzynka ogólna. 16.40 Muzyka z płyt. 16.45 Wiersze Wiktora Woroszyńskiego. 17.00 Koncert dla przedowników pracy. 17.45 Drugi dziennik popołudniowy 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.40 „Daleko od Moskwy“ — 18 odc. 19.00 „Brygady „S.P.“ wyruszają do pracy — aud. słowno-muzyczna. 19.15 Koncert symfoniczny (płyty). 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. i trans. z Paryża (Kongres Pokoju). 21.00 „Melodie taneczne“. 21.30 „Z życia Z.S.R.R.“ 22.00 „Na dobranoc“ — gra Sekret P.R. 22.45 (Ł) Koncert żywe. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 „Utwory Luigi Boccheriniego“. 23.50 Progr. na dzień następny 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

10-ty dzień ciągnięcia IV-ej klasy

| | | | |
|--|--|--|--|
| Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 7499 w Lublinie, Nr 75323 w Warszawie. | Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr Nr 18106 34247 52393 56707 70550 74998 90832. | Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr Nr 213 6141 16702 52285 66952 71378 72830 76395 86279. | Wygrane po 16.000 zł. padły na Nr Nr 6962 7006 8504 16105 21069 22633 22866 25693 25723 28521 31992 32279 38962 40725 43641 44752 48928 56086 57105 57025 66037 67379 68193 71923 76685 79021 79443 82415. |
|--|--|--|--|

Teodor Dreiser 100 Tragedia Amerykańska

Zapanowała cisza, a wtedy rozległ się głos Belknapa: — Clydzie Griffiths, proszę zająć miejsce na ławie świadków!

Publiczność widząc, że to Clyde w towarzystwie Jephsona występuje na przód, znowu się podniosła i szeptała. Nawet Belknap, spostrzegłszy zbliżającego się Jephsona, był nieco zdziwiony, gdyż nie wiedział, że to Jephson będzie mu zadawał pytania. Wspólnik zaś, jego szepnął w chwili, gdy Clyde składał przysięgę:

— Zostaw to mnie, Alwinie, myślę, że tak właśnie będzie dobrze. Chociaż Clyde jest trochę zdenerwowany, sądzę wszakże, że uda mi się dobrze go poprowadzić.

Publiczność już zauważyła szepty, a Clyde niespokojnymi oczyma rozglądał się na wszystkie strony i zdawał sobie sprawę, że jest teraz na ławie świadków, że każdy mu się przygląda i że on sam powinien zachować spokój, jak gdyby nie dbał wcale o to, co o nim myślą, bo przecież nie popełnił zbrodni. Miał jednak szarą twarz, zaczerwienione powieki i drżąca ręce. Jephson zwrócił swą dłoń, podobną do chwiejnej brzozy postać ku Clydowi, wtopił w jego ciemne oczy swe błękitne źrenice i przemówił:

— Pamiętaj, Clydzie, przede wszystkim, że wszyscy mają słyszeć nasze pytania i odpowiedzi, że musisz opowiedzieć swe życie, odkąd je pamiętasz, a więc gdzie się urodziłeś,

co robili twoi rodzice i wreszcie, co sam zrobiłeś do przyjazdu do Lyncurgus. Ja mogę przerywać pytaniami, ale w ogóle, pozwól mi mówić samemu, bo wiem, że mówisz dobrze.

Ażebym dodać Clydowi odwagi przez swoją obecność przy nim, która była jako ściana między nim a nienawistnym, nieufnym mu tłumem, przysunął się bliżej, czasami nawet wspierając stopę o podnoże stołu, przy którym stał Clyde, pochylał się ku niemu, lub opierał rękę na poręcz krzesła Clyda.

Tymczasem wszyscy szeptali: — No i co? i co? Silny, krzepiący głos Jephsona dodawał Clydowi odwagi i siły, zaczął więc pewnym głosem, bez drżenia opowiadać w skróceniu historię swej młodości: — Urodziłem się w Grand Rapids, stanie Michigan. Rodzice moi prowadzili w tym czasie misję religijną i zwoływali mityngi pod gołym niebem...

Rozdział XXIV.

Opowiedział już swe dzieje od czasu, gdy rodzice jego wyjechali z Quincy, stanu Illinois (gdzie oboje pracowali w Armii Zbawienia) do Kansas City, i jak tam już od dwunastego roku życia rozmyślał ciągle, żeby znaleźć sobie samodzielną pracę, gdyż nienawidził szkoły i prac misyjnych.

— Czy oskarżony skończył szkołę powszechną? — Nie. Zbyt często przeprowadzaliśmy się z miasta do miasta.

— W którym oddziale był, gdy miał dwanaście lat? — Powiniem być był w siódmym, ale byłem dopiero w szóstym i wstydzilem się tego.

— A jakże to było z religijną pracą rodziców? — Owszem, wszystko było dobrze, ale ja nie lubiłem wychodzić z nimi na ulice.

Dalej opowiadanie o jego zajęciach — w fabryce wody sodowej, wreszcie o posiadzie pikola w Green Davidson, najpiękniejszym hotelu w Kansas City.

— Niech mi oskarżony powie — przerwał Jephson bojąc się, żeby Mason nie zabrał się do pytania Clyda o wypadek z samochodem i zabitym dzieckiem, czym zepsułyby cały efekt opowiadania Clyda. Postanowił uprzedzić prokuratora. Pytając sam, wiedział, że potrafi złagodzić całą tę historię, która w oświetleniu Masona wydawałaby się niewątpliwie bardziej ponurą... Pytał więc dalej:

— Jak długo tam pracował oskarżony? — Prawie rok. — Dlaczego opuścił to miejsce? — Z powodu pewnego wypadku. — Jaki to był wypadek?

Clyde, przygotowany na to pytanie, opisał wszystkie szczegóły tej wycieczki wraz z wypadkiem śmierci tej dziewczynki i swoją ucieczką. Mason miał ochotę przerywać, słuchając jednak dalej, pokręcił tylko głową i mruknął z ironią:

— Lepiej by nie mówił o tym... Jephson jednak, rozumiejąc, że wyjaśnienie tego okresu może mieć wielkie znaczenie dla oskarżonego, zaostrił jeszcze sytuację:

— Ile lat wiedzy liczył sobie oskarżony? — Zaczętem osiemnasty. — D-036242. (D. c. n.)